

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwart. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 30 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Po zamknięciu Sejmu.

Dzisiejszej nocy zakończyły się obrady sejmowe. Z ubolewaniem stwierdzić musimy, że sesja została „zamknięta”, nie zaś odroczone, jak się spodziewano. Jest to dla przyszłych obrad okolicznością bardzo niepomyślną, gdyż dużo czasu zostanie na przyszłej sesji zmarnowane na załatwienie różnych formalności, wybory komisji itd. Wszystkie niezakończone sprawy, a tyle ich pozostało, będą musiały uleże ponownemu rozpatrywaniu od początku. Nie podobna powstrzymać się od gorzkiego uczucia względem tych, co mogli wpłynąć, ażeby Sejm został odroczony, a nie zamknięty i nie zrobili tego. Ciężko zawinił przed krajem.

Pisząc o generalnej dyskusji nad budżetem, mieliśmy już sposobność dać charakterystykę sesji obecnej. Zaznaczyliśmy wówczas, że Sejm odznaczał się połowicznością w swoich uchwałach. Podniósłszy z pewnym naciskiem autonomiczne swe dążenia, nie zdobył się jednak na żadne żądania i oświadczył jedynie, że będzie czekał. Podobnie w sprawie ruskiej.

Odrzuciwszy dotychczasową metodę paktowania z przywódcami ruskimi i jednanie ich ustępstwami, Sejm nie zdobył się na sformułowanie nowego kierunku politycznego i pozostawił to zadanie sesjom przyszłym. Spraw trudniejszych Sejm unikał jakby rozmyślnie, nie czując w sobie sił do ich rozstrzygnięcia. Ze spraw pominiętych na pierwszy plan wysunąć musimy reformę wyborczą. Nie przekroczyła ona progów komisji, a jednak wszyscy, pragnący rozwoju naszego samorządu, zgodnie oświadczyli, że należy z kardynalnych warunków jego rozwoju jest rozszerzenie praw wyborczych do Sejmu, któreby zrównało przynajmniej jego podstawę z podstawą parlamentu centralnego.

I dziś, gdy sesja już zamknięta, musimy sąd swój powtórzyć. Odczuwamy wszyscy pewien zawód, jakkolwiek sesja nie była bezowocną i jakkolwiek marszałek kraju miał istotnie prawo do wyliczenia szeregu uchwał, stwierdzających „starania sejmu w kierunku podniesienia i rozwoju kraju”.

Najważniejszym wypadkiem sesji była uchwała w sprawie gimnazjum stanisławowskiego i spowodowana przez tę uchwałę secesja posłów ruskich. Nie mógł naturalnie pominąć jej p. marszałek i żałować tylko wypadu, że przemówienie jego odznaczało się pewną niejasnością i dwuznacznością, i to właśnie w ustępie, któremu sam nadawał największą wagę.

Po słowach, wyrażających nadzieję, że „obecny ubolewania godny stan rzeczy niebawem ustąpi pod wpływem i działaniem ludzi umiarkowanych i kraj milujących, którzy pamiętać zechcą, że walka nie

może być programem, kierunkiem i podstawą stosunków między dwoma narodami jeden kraj zamieszkującymi”. P. marszałek dodał: „Muszę tu z naciskiem podnieść, że Sejm w tej sprawie nie ulegnie presji, którąby z jakiegokolwiek strony w tym kierunku na działanie i postępowanie jego wywierać chciano”.

Jak rozumieć te słowa? Ponieważ marszałek, jakkolwiek mianowany przez koronę, uważać się winien za przedstawiciela kraju, w słowach tych powinniśmy widzieć przede wszystkim podkreślenie tej uchwały Sejmu, która protestowała przeciwko nieprawnemu wdawaniu się w sprawę gimnazjum rządu centralnego. Chcemy wierzyć, że taką też była intencja marszałka i że mylą się ci, którzy sądzą, iż pod „presją zewnętrzną” marszałek rozumiał nacisk opinii publicznej. Chcemy wierzyć, że jakkolwiek p. marszałek gorliwie współdziałał w sprawie gimnazjum widokom rządu centralnego, czynił to jedynie z własnego przekonania, nie zaś przez uległość i że zatem mógł z czystym sumieniem solidaryzować się z protestem Sejmu, tembardziej, że wdanie się rządu w sprawę samej zadało cios potężny. Nie możemy bowiem ani na chwilę przypuścić, żeby p. marszałek zastrzegł się przed opinią ogółu polskiego. Cała moralna powaga Sejmu opiera się na jego zgodności z opinią społeczeństwa i żadne ciało przedstawicielskie nie może i nie powinno odgradzać się od głosu ogółu.

Jeżeli sesja sprawiła pewien zawód, to większem jest rozczarowanie wywołane faktem, że posłowie sejmowi rozjeżdżają się ze Lwowa bez narażenia się z posłami parlamentu w sprawie polityki, jakiej się trzymać mają w Wiedniu. Koło polskie uważa się słusznie za „sejmowe” i „sejmowe” jest „sejmowe”. Niestety, jednak, kierownicy Koła, powtarzając wprawdzie tę formułkę, nie wyciągają stąd jednak należytych wniosków i unikają wszelkiego zetknięcia się z Sejmem. Uniemożliwili zebrać się Koła sejmowe w sprawie polityki wiedeńskiej, po niewczasie zaczynają dopiero wyrażać żal, że zebrać się nie nastąpiło. Z takim pełnym hipokryzji artykułikiem wystąpił wczoraj „Czas” krakowski. Jest on przekonany, że „polityka naszej reprezentacji w Wiedniu, wyszła z pewnością zwycięsko z tej kampanii, a stanowisko Koła doznałoby tylko wzmocnienia”, żałuje więc, że „na to „votum” nie stało czasu”. W innych ustępach znowu, jako przyczynę wymienia „Czas” zmęczenie posłów.

Wszystko to są marne wykrety. Nie było żadnej potrzeby „pędzić na złamanie karku” z posiedzeniami Sejmu, bo do zwołania Rady państwa jeszcze daleko, a wstydem wprost i hańbą jest objaśnianie zmęczenia niespełnienia obowiązku. Cóż

zresztą stało na zawadzie zwołaniu Koła sejmowego dajmy na to na dzień dzisiejszy.

Jest to zresztą od początku do końca wierutnem kłamstwem, cała wina spada wyłącznie na prezydium Koła, również teoborziwe, jak obłudne.

Według naszych informacji, zupełnie zgodnych z oświadczeniami „Nowej Reformy”, ekscelencya Jaworski obiecał zastosować się do uchwały Koła sejmowego i zwołać raz jeszcze to zebranie, obiecał i... umknął ze Lwowa.

Pozostali członkowie prezydium, pomimo domagań się posłów na posiedzeniu komitetu wykonawczego „Centralnego komitetu wyborczego”, nie chcieli zastąpić uciekiniera, no i nie dopuścili do tego, żeby polityka Koła rozpatrzoną została przez tych, którzy się uważają za mocodawców Koła. Dziwnie boją się światła ci panowie, co pochwytili ster Koła w swoje ręce i chcą „per fas et nefas” utrzymać je dla siebie.

Postępowanie ekscelencyi Jaworskiego jest tak oburzającym i zarazem nie licującym ani z powagą ciała którego jest przewodnikiem, ani nawet z wiekiem, w którym nie wolno się już dopuszczać młodocianych fadłow, że dziwiłobyśmy się bardzo, gdyby Koło polskie tolerowało go dłużej na swoim czele. Nie może być mowy o braku odpowiedniego kandydata. Żaden poseł nie będzie gorszym od niego, żaden nie przyniesie nam więcej szkody, żaden nie pokryje nas większym wstydem.

Od Andrassego do Stefana Tiszy.

Wiedeń, 3 listopada.

(4) Na dziedzińcu wewnętrznym Burgu wiedeńskiego stoi szereg nienumerowanych fiaków. Rzędem koło pomnika cesarza Franciszka I. czekają woźnice kolejno na znak trabanta gwardyi, aby podjechać pod oramę skrzydła, gdzie się znajdują apartamenty cesarskie. A z bramy wysuwają się, jeden za drugim, nowi ministrowie węgierscy w gali narodowej, przypominającej nasz strój polski, w kołpakach sokolich z czaplem piórem, z szablą krzywą u boku o rękojeści, nasadzonej suto drogimi kamieniami.

Zaprzysiężenie ministrów skończone; dwunasty z rzędu gabinet węgierski stał się faktem dokonanym...

Pierwszym prezesem ministrów węgierskich po ugodzie w r. 1867 był Juliusz hrabia Andrassy (od 17 lutego 1857 r. do 14 listopada 1871). Potomek jednego z najstarszych rodów węgierskich, wywodził się od Andorasa, należącego do wodzów, którzy prowadzili Madziarów przy zdobywaniu krajów nad

17

ZA WISZA CZARNY

DRAMAT

Juliusza Słowackiego.

ZAWISZA.

O tobie nigdy ja nie myślę prawie
Choć ty mi w oczach tak stoisz przytomnie
Że tobą zawsze oczy myśli bawię,
A kiedy szurniesz szatami koło mnie
To jestem jakby o dziecko w obawie
Radbym się twoim piastunem ogłosić
Na ręce ciebie wziąć moje i nosić.

Radbym cię nosić... abyś nie chodziła
Nózkami temi... i nie miała trudu
A wiem że na to starczy moja siła
Abym cię nosił... Lecz potrzeba cudu
Alby się chyba ziemia zapaliła
Wulkany wyszły... z każdego palodu
Nieba zagrzmiąły — a świat w ogniu stanął
A ja nie człowiek był, ale Archaniół...

Wtenczas bym może... może się odważył
W te ręce... patrzaj... na których tak skórę
Miecz swoim tarcie spalił i wyparzył
Że są jak jaszczur... wtenczas bym cię w górę
Podniósł i mego ciężaru nie ważył
Owszem był lepszy... mając tę naturę
Którą na świecie... wtenczas gdy potrzeba
W niebezpieczeństwach matki biorą z nieba

ZAWISZA.

Cudna dziewczica, miękka jak воск — a biała jak gołąbek — ileż to szlachetnych rycerzy będzie się ubiegać o jej rękę... Lecz cóż to za wrzask jakiś powietrzny, hola głupcze... Gdzie ty byleś mazgaju?

GLUPIEC.

W raju Panie byłem w raju...

ZAWISZA.

Spiełeś się jak sztof...

GLUPIEC.

Troszeczkę
Położyli mię pod beczkę
Otworzyli nieco spusta
Aby się w młyn lała woda
A ja otworzyłem usta
Mysząc sobie... rzeki szkoda.

ZAWISZA.

Co to za wrzask?

GLUPIEC.

Wrony panie...

ZAWISZA.

Skądże to taka haterwa.

GLUPIEC.

Bośmy tu nanieśli ścierwa.

ZAWISZA.

Jakiego ścierwa gałganie?

GLUPIEC.

Tatarskiego...

ZAWISZA.

Prawda... głupi...
Ja sam... znęciłem te ptaki
I wniosłem tu zapach trupi
Trupy niosąc u kulbaki,
Tymczasem to straszne larum
Jest złym dla zamku omenem
Groźbą jakichś (*)
I śmierci straszliwym Threnem
I grzmi jakby hymn grobowy —
Mandulo... idź pogrzeb te głowy...
A patrz, żebyś mi się nie bał
Niczego... w noc taką jasną
Gdy będziesz umarł grzebał
Bo duchy tatarskie gdy zasną
Nie wstają... jak Chrześciany...
Lecz nie Mandulo kochany,
Namysliłem się... ty zostań
A ten głupiec choć pijany
Pójdzie i głowy pogrzebie
A ty () twego dostań
Jakich dla tej panny wierszyków.
Zawsze kwiatków potrzeba kobiecie
Przemienilyby ludzi w słowików
Gdyby mogły... ty pieśń jaką czuła
Skomponujesz mi dla niej Mandulo
Bo ty jak to mówią poeta
Umiesz z pereł wiersz ładny ułożyć
A pamiętaj, że to ładna kobieta
Śmiercią jej nie trzeba trwożyć,
Posyłając jaki chorał
Gdzie śmierć służy za podpis i morał.

Cisa i Dunajem. Adjutant Görgeya w 1848, agent dyplomatyczny Koszuta, zawisł „in effigie” na szubienicy w 1850 r.

Melchior Lonyay, od lipca 1870 hrabia Lonyay, zawdzięczał całą karierę swej piękności i pracy. Ożenił się z hrabianką, brzydką, lecz bardzo bogatą. Pieniądze żony umożliwiły mu poświęcenie się życiu politycznemu. Prezesem ministrów był od 16 listopada 1871 do końca listopada 1872. Padł, gdy mu dziennikarz i poseł Csernatonyi rzucił w twarz na posiedzeniu parlamentu słowa:

— Węgry bankrutują, a ministrowie całe ulice domów kupują w Peszcie!

Józef Szlavy, na którego rękach i nogach widniały blizny od kajdan austriackich, jakie dźwigał w kazamatach Ołomuńca od 1849 r. do 1851 r., stał na czele rządu węgierskiego od 1 grudnia 1872 do 25 marca 1874.

Oddał w tym dniu prezesurę gabinetu Stefanowi Bitto, którego rządy trwały niedługo, acz jako ministra skarbu miał jednego z najtęższych polityków i znawców Węgier, Kolomana Gyliczy'ego. Obalił go Tisza. Bitto wziął dymisję 14 lutego 1875 r. Z nim upadł ostatni gabinet deakistów. Stronnictwo zużyło się szybko i musiało szukać odrodzenia w kompromisie z odłamem opozycji. Tak zwane leż we centrum, nie uznające zgody z Austrią, lecz i nie słuchające komendy Ludwika Kossutha w Turynie, podało rękę deakistom.

Dnia 5 marca 1875, korona zamianowała prezesem ministrów Belę barona Wenkheima. Duszą gabinetu był przecież Koloman Tisza, minister spraw wewnętrznych. Już 21 października 1875 r. Wenkheim odstąpił Tiszy przewodnictwa w gabinecie. Od tej chwili Tisza był prezesem ministrów lat bezmała piętnaście, po dzień 13 marca 1890 r. Parę następnych gabinetów są właściwie rządem Tiszy bez Tiszy.

Juliusz hr. Szapary, polityczne faktotum Tiszów, został prezesem ministrów 13 marca 1890. Trzymał się ściśle wskazówek protektora. Ustąpił d. 9 listopada 1892, gdy korona nie chciała zaopatrzyć sankcya przedwstępnej projektu ślubów cywilnych. Wówczas Tisza wysunął na czoło innego ze swoich protegowanych, Aleksandra Wekerlego.

Gabinet Wekerlego objął rządy 14 listopada 1892, podał się do dymisji 1 czerwca 1894 roku i znowu wrócił do władzy d. 11 czerwca, gdy przyślanemu z Zagrzebia hr. Khuenowi-Hedervary'emu nie udało się utworzyć rządu. Lecz i Wekerle nie stał długo u steru. Utraciwszy zaufanie korony, d. 22 grudnia 1894 poprosił o dymisję, a następnego dnia ją otrzymał.

Dopiero 14 stycznia 1895 r. trzeci protegowany Tiszy, Dezydery baron Banffy awansował z prezesa Izby poselskiej na prezesa gabinetu. Autokrata, jako nadzupan, znany z pastwienia się nad Rumunami Siedmogrodu, którzy go zwali „Paszą Bystrzyckim”, — oburzył przeciwko sobie nie tylko opozycję, lecz wreszcie i większość. Jego upadek i przyjęcie do władzy gabinetu Szella w d. 23 lutego 1899 zlamaly na czas pewien rządy rodziny Tiszów na Węgrzech. Całą epokę ministeryalną Szella wypełnia głucha, zakulisowa, zawzięta walka między kliką Tiszów i jej wrogami żywiołami. W 1901 r. zdawało się, że owa klika już leży na ziemi. Stary Koloman Tisza przepadł podczas wyborów; Stefan Tisza z biedą utrzymał mandat; ilość zwolenników kliki topniała. Lecz na wiosnę r. b. Stefan Tisza jeszcze raz wyteżył siły, by złamać przeciwników. Z pomocą oddanego sobie ministra honwedów Fejervarego

obalił Szella. Sam wprawdzie nie zdołał utworzyć gabinetu, lecz bądź co bądź umożliwił swemu kuzynowi hr. Khuenowi objęcie rządu.

Nominacya tego ostatniego na prezesa ministrów ukazała się 28 czerwca. D. 8 sierpnia podał się hr. Khuen do dymisji; d. 23 września został zamianowany ponownie prezesem ministrów. Jutro, d. 4 listopada ukaze się nominacya Stefana hr. Tiszy na prezesa ministrów...

W sali konferencyjnej pałacu prezesa ministrów węgierskich na zamku Budzińskim wiszą portrety naczelników rządu, w chronologicznym umieszczone porządku. Jest to tradycja, której się pilnie przestrzega. Wiszą wszyscy w złotych, szerokich ramach, wszyscy w pełnej gali kostiumu narodowego, wszyscy z oczyma, skierowanymi na ów stół, zielonem suknem obity, przy którym oni radzili, a teraz radzą ich następcy. Możecie tam oglądać brunatną, cygańską twarz Andrassego, prawdziwego syna stepów, piękne rysy Lonyaya, zeszczone piętnem chciwości i sobkowstwa, smętne oblicze Szlavego, jak gdyby wciąż jeszcze dźwigał kajdany austriackie, nie nie mówiącą twarz Wenkheima... Możecie widzieć Kolomana Tiszę z twarzą kalwińskiego predykanta, fanatyka, którego wysuszyła żądza władzy i zawziętość, marsową twarz Szaparego. Widnieje tam Aleksander Wekerle, który wygląda jak Marcin Luter w kostiumie węgierskim; widnieje Banffy, brzydki, niepozorny, o głowie łysej jak kolano, pokrytej kółkami.

Teraz przybędą portrety Szella, prototypu klasycznej brzydoty i hrabiego Khuea.

Kiedy zawiśnie portret Stefana Tiszy? Nowy prezes gabinetu chciałby jak najpóźniej należeć do owej galerii tych, z których rąk wymknęła się władza. A że jest bezwzględny, jak ojciec i jak ojciec przebiegły, przeto jego rządy istotnie mogą pociągnąć się dłużej, niż poprzedników.

Drugi okres gospodarki Tiszów na Węgrzech zaczyna się z dniem dzisiejszym.

Myśli nowoczesnego Polaka. *)

Przedmiotem tej książki nie jest bynajmniej polityka we właściwym słowa tego znaczeniu; autor nie rozberra ani jednej aktualnej kwestyi, tem mniej nie głosi żadnego programu na chwilę obecną; sięga on za to znacznie głębiej, bo aż do istoty pojmowania życia zbiorowego, a nawet osobistego, a więc tam, skąd bierze ostatecznie początek wszelkie postępowanie ludzkie, wszelka polityka. Firma wybitnego członka stronnictwa, wydawcy książki i pewien związek treści jej z zagadnieniami politycznymi, oszczędziły recenzentom i czytelnikom tutejszych pracy głębszego zająłowania nad jej treścią; jeżeli wyszła ona z pod pióra przedstawiciela obywatela wszechpolskiego, to według tuzinkowego zapatrzywania, nie może być czem innem, jak programem jego stronnictwa, jego ewangelią, albo afiszem wyborczym.

Z tego stanowiska ocena książki równa się jej zwalczeniu i obniżaniu za wszelką cenę za pomocą metod agitacyjnych, wulgaryzacji myśli autora, a nawet fałszowania cytat. Zresztą, jeżeli chodzi o wulgaryzację pewnych koncepcyi, to z winy tej wypadnie rozgrzeszyć myślicieli socjalistycznych,

*) Roman Dmowski. „Myśli nowoczesnego Polaka”. Nakładem Towarzystwa Wydawniczego, 1904 str. 217.

(up. p. Kulczyckiego), w których mózgu, wszystko to, co nie jest agitacją, znajdować musi istne łożo prokrustowe...

Książka p. Dmowskiego nie jest traktatem politycznym; jest ona filozofią pojmowania życia zbiorowego i wartości cywilizacyjnych, z drugiej zaś strony wyrazem osobistego stosunku do zbiorowości ludzkiej, przede wszystkim zaś do własnego narodu. Całe dzieło przenika silnie pierwiastek osobisty; zdaje się, że przez te zadrukowane kartki czujemy indywidualność samego autora, walczącego o to, co w życiu uważa za wielkie i szczytne; ten pierwiastek nadaje dziełu pewien charakter artystyczny, bo czemuż przecież chce być sama sztuka, jeżeli nie najpełniejszym i najgłębszym wyrazem indywidualności twórcy.

Traktaty filozofii moralnej, w których niema duszy samego autora, mają zawsze niemal cechy formalnej, suchej i nudnej konstrukcji, w osobistym wyrażeniu prawd tych ukazuje się nam samo mieniące się bogactwem barw i tonów wiekiście niezmiernie życie. Taki charakter mają dzieła Carlyle'a, Ruskina, Nietzschego, Tolstoja i innych.

Każdego z nich przede wszystkim zajmuje pytanie, co w życiu ma wartość, co należy czcić i kochać i czem pogardzać. To są odwieczne pytania, o które spierali się i walczyli ludzie, bo z nich wynika sama ocena wartości różnych typów życia. Żaden wysiłek umysłu dać nam nie może na te palące pytania odpowiedzi obiektywnej, o ile ma ona wybiegać po za ramy suchego formalizmu; tylko z tych głębin ducha, dokąd nie sięga wiedza abstrakcyjna, płynie prawdziwa odpowiedź człowieka na to pytanie życia. Żadnymi argumentami rozumowymi nie podważymy np. u Tolstoja tych podstaw, na których wsparła się jego nauka moralna, bo podstawy te to nie innego, jak głęboko tkwiące w całej organizacji właściwości indywidualne, które nie tylko potrafią zagłuszyć głos wszelkiego rozumowania, ale odebrać mu jakikolwiek rzeczywisty sens.

Dowodźmy myślicielowi z Jasnej Polany, że jego ewangelia godzi w naukę, w cywilizację i t. d., wysilamy się na różnorodne w tej mierze świadczenia, a on wszystkie je obalić może jednym zdaniem: „nie dbam o waszą naukę, która nie odpowiada na to, co mnie rzeczywiście obchodzi; nie dbam i o to, co nazywacie cywilizacją”. W podobny, a jeszcze więcej krótki sposób bohater Kreuzerowskiej Sonaty rozprawia się zwycięsko ze zdaniem, że ascezyzm bezwzględny położy kres istnieniu ludzkości. „Po cóż ma istnieć ludzkość?” odpowiada tutaj ustami samego Tolstoja i, chociaż nie pociągając nikogo, w kim instynkt życia nie zamarł, przecież ze swej pozycji nie może być wyparty przez żadne rozumowanie.

W filozofii moralnej, traktującej o zagadnieniach życia, pierwiastek rozumowy zlewa się nierozdzielnie z uczuciowym; jednostka, głosząca swe zasady, przemawia przede wszystkim do tych ludzi, których podłoże duchowe wiąże się z nią węzłami jednakowego, albo podobnego stosunku do życia społecznego i osobistego. Stąd ten urok niezrównany, jaki wieje z kartek dzieła, które jest wyrazem naszego typu duchowego. Czytelnikowi zdaje się, że w mrocznej głębinie jego ducha, wniósł autor światło, że pozwolił mu jaśniej i wyraźniej usłyszeć w pełnych tonach to, co w zaledwie dostrzegalnych szepkach słyszał we własnej duszy.

Myśli autora stają się dla całej masy czytelników potężnym magnesem, który umysły ich ściąga

LAURA.

Więc ci Gniewoszu powiedzieli słudzy
Ze on wyjeżdża.

GNIEWOSZ.

Skoro świat, wyruszy.

LAURA.

Ach to zabierze słońce mojej duszy.
My go stracimy... a mieć będą drudzy
Prawda o prawdę... tak słońce stracone
W tym oknie, w drugie znów okno zaziera...
Wszystko na świecie leci w jedną stronę
A jednak wszystko się na świecie mija,
Ach nawet człowiek co tutaj umiera,
Aniżem się jak piękny kwiat rozwija.

GNIEWOSZ.

Smutniejszy mi coś panienko kochana.

LAURA.

Słuchaj, gdy bramy mu otworzysz z rana
Powiedz... od prawdy może niedaleki
Ze za nim zamkniesz tę bramę na wieki.

GNIEWOSZ.

Jakto panienko...

LAURA.

Tak jak wieko trumny.

GNIEWOSZ.

A byłbym ja nierozumny,
Gdybym bramę tego domu
Uczynił niemą i głuchą
Na stukanie dobrych ludzi.
Wszakże to raz nędza puka.

Goniona srebrną zamiecią,
Nędza... której twarz jak złoto,
A srebrny włos leci z głowy,
A kość wychudła udaje
Wizerunek Chrystusowy.
Więc gdy śnieg... wiatr... i wron zgraje
Czarną i błękitną chmurą
Gonią za taką figurą...
Pełne bożej wspaniałości
I ten posąg z żółtej kości
O bramy rzuciwszy stuka,
Jabym rzekł: Idź nędzo dalej
Bo tu czarodziejska sztuka
Uśpiona w trumnie z koralu
I złota... dziewczyna leży...
Miłością swą jednodzienną
Na taką trupią i senną
Zmieniona... w srebrnej odzieży
I swym panińskim barwinku
A zamek ten, to trumna spoczynku.
I omdłości męczarnia —
Już nie tak jakoto dawniej
Gdy ojcowie żyli sławni,
W burzach dla nędzy latarnia,
W pogodę na stepach gołych
Raj... dla serc szczerych otwarty,
Ogród — dla ludzi wesołych,
A dla serc, co stalne harty
Mają... i biegną po wianki
Zbrojownia otwarta i szranki...
W których się lew ze lwem spotka.
O prawda, że domom biada,
Które nie zostawia przodka,
Gdzie honor na każdą spada

I śpi na puchowym łonie
I kręci się na wrzecionie
W różne rozkręcony nitki
W różne jedwabne tęczowe,
Gdzie grosz... wychodzi na zbytki,
Gdzie myśli lecą przez głowę
Jak pliszki lub błyskawice.

LAURA.

To już przechodzi granice
Opieki mój stary sługo,
Słuchałam, gadałeś długo,
Teraz mi posłuchaj stary...
Ten rycerz, który tu wjechał,
Jak wiesz... rycerz jest ubogi,
Który majątku zaniechał,
Szczęście wziął pod konskie nogi
I tak stratawał jak weża
I tak jako piorunowy
Anioł: dobywszy oręża
Poucinał wszystkie głowy
U tege srebrnego smoka.
Próżno dziś miłość zalotna
Użyje błękitu oka
Stanie jako kwiat wilgotna
Perłami łez... a z uśmiechem...
Bo on ją osądził grzechem
Kojącym serc szlachetności,
Niewiarą sądzi Ojczyźnie,
Chociaż to są dwie miłości
Jako piękne dwie siostry bliźnie
I w sercu się jednym godzą
Tak, że jako dwie kochanki
Razem po dolinach chodzą.

C. d. n.

Fabryka asfaltu i papy dachowej

SZELIGI LYSZKIEWICZA, inżyniera

we Lwowie — ul. Świętego Marcina 1. 29 — we Lwowie

4151

poleca płyty izolacyjne różnej grubości, asfalt gorący do fundamentów i osuszania wilgotnych ścian w pomieszkaniach, papę dachową udoskonaloną, wykonywa pokrycia dachowe i reperacje tychże.

i zwraca w jedną stronę, tworząc tę łączność, która dla nas samych była tajemnicą...

Dla autora „Myśli nowoczesnego Polaka“ takie życie przedstawia najwyższą wartość, które wypełnione jest twórczym czynem: trzeba wiele z nagromadzonych przez ludzką zasobów brać, ale więcej jeszcze ze siebie wydawać, aby zasoby te pomnożyć i samemu wydobyć i rozwinąć i zużytkować te zdolności, które bez ćwiczenia zanikają i marnieją. Pojmując życie wszechstronnie autor nie uważa nauki ani sztuki za jego najwyższy przejaw; pociąga go więcej tworzenie nowych postaci samego życia kulturalnego, bo w pracy tej współdziałają wszystkie przymioty charakteru i umysłu. Kult charakteru i czynu występuje u autora z niezmierną wyrazistością, a po-tem ćwiczenia pierwszego i tworzenia drugiego jest olbrzymia dziedzina życia politycznego i społecznego.

Silne uczucie narodowe autora sprawia, że indywidualność swą odczuwa on w sposób podwójny: jako jednostka i jako członek całości narodowej, na polu pracy cywilizacyjnej i współzawodnictwa przeciwstawiającej się narodowi innemu. Czyn jednostkowy i zbiorowy jest najpełniejszym wyrazem życia, ale natura ludzka w braku bodźców skłania się do spokoju i biernego używania; nietylko jednostki, ale społeczeństwa całe bez nich tracą zdolność do czynu, pogrążają się w wegetację lub bierną kontemplację; siłą pędzącą całe społeczeństwa po drodze postępu, jest walka, całe więc „Myśli“ są jednym hymnem na cześć potęgi, która nie pozwala społeczeństwom i jednostkom zapadać w sen, w nieruchomość kulturalną, lecz zmusza do wyężania i rozwijania zdolności, szukania nowych dróg i ciągłego tworzenia rzeczy nowych.

Autor ani się spodziewa, ani pragnie dla ludzkości owego stanu niezamąconego pokoju, biernego życia bez troski, bez walki, bez współzawodnictwa owej łagodnej sielanki, o jakiej marzą dusze zmęczone i bojaźliwe. „Tymczasem postęp społeczeństwa polega na ciągłych wysiłkach i osiągniętych przez nie zmianach, a postęp ludzkości tworzy się przez współubieganie się między narodami, przez ciągłą walkę, w której tylko broń się doskonali. Walka jest podstawą życia — *πολεμός πάντων πατρίς*, jak mówili starożytni. Narody które przestają walczyć, wyrodniają moralnie i rozkładają się.

Troska o teraźniejsze i przyszłe losy narodu polskiego i gorące pragnienie obudzenia w nim tych sił moralnych, które są niezbędne do każdej walki, oto oś, dokoła której krążą „Myśli nowoczesnego Polaka“. Bo nie chce on dla Polski poniżającej wegetacji pod jarzmem państw zaborecznych, ani nie marzy o nadejściu ery sprawiedliwości, wyrównania krzywd i wiecznego spokoju, ale chce dla niej pełnego życia narodu niepodległego, życia pracy, walki i twórczej działalności na ogólnej niwie ludzkości.

Kiedy Polska dla wielu zmieniła się w symbol a patryotyzm w rodzaj kultu dla relikwii i spuścizny po niepowrotnie minionej przeszłości, kiedy dla innych, żyjących i chcących żyć tylko teraźniejszością, nie mogąc być kultem, stała się niczem — dla autora, czy wolna, czy w niewoli, jest ona żywym źródłem spójni społecznej, najważniejszym polem czynu zbiorowego, środowiskiem, w którym jednostka

jedynie znaleźć może zaspokojenie swoich wyższych, moralnych potrzeb.

„Myśłami swemi chcę się dzielić nie z tymi, dla których naród jest martwą cyfrą, zbiorowiskiem jednostek, mówiących pewnym językiem i zamieszkujących pewien obszar: zrozumią mnie tylko ci, co widzą w nim nierozdzielny, całości społecznej, organicznie spójny, łączący jednostkę ludzką niezliczonymi węzłami, z których jedne mają swój początek w zamierzchłej przeszłości — twórczyni rasy, inne w znanej nam historii — twórczyni tradycji, inne wreszcie, mające wzbogacić treść tej rasy, tradycji, charakteru narodowego, tworzą się dziś, aby w przyszłości dopiero silniej się zacieśnić. Piszę nie dla tych, którzy dla polskości trzeba pozyskiwać dopiero, ale dla tych, co głęboko czują swą łączność z narodem, z jego życiem, potrzebami, dążeniami, którzy uznają obowiązek udziału w jego pracach i walkach“.

P. Dmowski przy swoim poglądzie na dzieje ludzkie, odrzuca idealizację naszej słabości i niedołęstwa państwowego, która pod najrozmaitszymi nazwami i postaciami szerokie miejsce zajęła w naszych zapatrywaniach na własną historię i w całym systemie politycznego myślenia. Idealizacja ta utrwała tylko naród w tradycyjnych wadach; jeżeli ma on się podźwignąć i iść w przyszłości koleją narodów czynnych i twórczych, musi właściwą miarą ocenić to, co stanowi źródła potęgi narodów szczęśliwych, czego brak pozbawił nas państwa, a dziś zmniejsza naszą siłę narodową. W zakresie tym tak zachwaszczona została nasza niwa historyzoficzna i polityczna, że na to, aby ją oczyścić i poznać prawdę, nietylko trzeba myśli dojrzałej, ale dostatecznej siły charakteru, któraby nie cofnęła się przed nieubłaganą a bolesną prawdą, przed utratą niejednego uświęconego złudzenia.

P. Dmowski stara się wyjaśnić pewne ważne strony naszej historii, którym zawdzięczamy naszą słabość, stara się też wskazać źródła, skąd płynie odrodzenie narodu. I chociaż książka cała prześlizgnięta jest, jak mówiliśmy, pierwiastkiem osobistym autora, ta jednak część, a raczej ta strona jego rozważań, ma znaczenie czysto obiektywne, bo zajmuje się tylko zależnościami przyczynową faktów, które autor chce wyjaśnić. Ta strona przedewszystkiem nadaje się do obiektywnej rzeczowej krytyki, do której wcale nie potrzeba stać na stanowisku autora w pojmowaniu i odczuwaniu życia, chodzi tu bowiem nie o ocenę moralną, ale o związek przyczynowy między faktami. „Historia coraz wyraźniej udowadnia, że n. p. energiczna, bezwzględna polityka Prus, posługująca się fałszem i wiarołomstwem, nie cofająca się przed najbrutalniejszym gwałtem, że polityka ta dała potęgę istotną Prusom i stała się pomimo wszystko źródłem odrodzenia Niemiec i t. d.

„To świadectwo historii, że wszelka zdobycz bez względu na to, jaką drogą osiągnięta, może się stać podstawą pomyślności narodu i jego postępu (nie wziętą tedy na dobro narodu, ale tylko czysty ludzki wstręt do pewnych środków, może nas powstrzymywać od używania ich w narodowej walce), że zatem w stosunkach między narodami niema słuszności i krzywdy, ale tylko jest siła i słabość, to nam nie przeszkadza powtarzać, że zbudowane na

cudzej krzywdzie Prusy, zatruty ducha niemieckiego, zdemoralizowały go, zabiły w narodzie niemieckim wielką myśl i szlachetne uczucia, i wróżyć, że wszystko to stanie się źródłem zguby całych Niemiec“.

Cały ten ustęp można zbyć krótką insynuacją, że autor zachęca do naśladowania Prusaków. Tymczasem do niczego na razie nie „zachęca“, ani od niczego nie odwołuje, tylko ustala pogląd, że niema żadnej sprawiedliwości dziejowej. Pogląd ten sam przez się nie jest ani szlachetny — może być tylko prawdziwy lub fałszywy, a instancją rozstrzygającą może być tutaj jedynie historia. „Si parva magnis comparare licet“ można wychowywać dziecko w poszanowaniu cudzej własności, wpajając w nie maksymę, że „kradzione nie tuczy“, albo lepiej jeszcze, że od kradzieży ręka usycha. Kto podobną tresurę moralną odrzuca, czyż tem samem zachęca do kradzieży? (Dok. nast.)

G. TOPÓR.

Z sali sądowej.

Sprawa podsunęcia dziecka przeciw hr. Węsierskiej-Kwileckiej i sp.

(Oryg. koresp. „Słowa Polskiego“.)

Berlin, 2 listopada.

Po dwudniowej przerwie sala rozpraw przepelniona świadkami, którzy cisną się do stołu przewodniczącego z prośbą o przesłuchanie i uwolnienie. Przewodniczący pociesza zgłaszających się, zapewniając, że w bieżącym tygodniu doprowadzi postępowanie dowodowe do końca, uprasza o cierpliwość i przeznaczając na dzień dzisiejszy i na jutro tych świadków, którzy z powodu osłabienia lub dla dzieci towarzyszących, z Berlina wyjechać muszą, zarazem zarządza wprowadzenie do sali starszego Feliksa Parzę i mniemanego hrabiego. Obaj chłopcy przyjemnej powierzchowności, w białych zimowych okrywkach, zwracają ogólną uwagę.

Przed przystąpieniem do przesłuchania świadków, wnosi pierwszy prokurator Steinbrecht o wezwanie do rozprawy małżonków Schmidów z Poznania, przed którymi oskarżony Zbigniew hr. Węsierski-Kwilecki pewnego razu oświadczył, że on jest ostatnim swego rodu hrabią na Wróblewie, tudzież o przesłuchanie kilku innych świadków, którzy mają podać bliższe ciekawe szczegóły o gumowym brzuchu, jaki dla upozorowania ciąży hrabina nosiła.

Obronca Wronker oświadcza, że on także ze swojej strony ma kilka wniosków do postawienia. I tak: najpierw prosi o wezwanie świadka hr. Blumenthala, szambelana cesarskiego z Berlina, dla stwierdzenia okoliczności, że w r. 1896 przebywał z oskarżoną parą hrabiowską w Montreux i zauważył między małżonkami ścisły stosunek tak dalece, że oboje jedną sypialnię mieli. Wnioskowi temu sprzeciwia się prokurator. Następnie prosi obrońca o przesłuchanie świadka agenta Lissa z Poznania, który wobec różnych osób opowiadał, że widział dokument, podpisany przez hr. Hektora Kwileckiego z przyrzeczeniem wypłacenia 30.000 m. Piotrowi Chechelskiemu, gdy mu się uda udowodnić podstawie-

na śnieg się ma, daleko, nie pośpieszę... Ale kiej się napierasz, idź, nie wzbraniaj...

XXI.

Już od wczesnego rana miało się na kurzawę; dzień nastał chmurny, wietrzny i wielce swarliwy, śnieg prószył drobny, suchy a ostry kiej kasza ledwie przetarta w żarnach, porówno zaś zrywał się coraz mocniejszy wiatr, hukliwy sielnie, kołujący nie spodzianemi nawrotami, że jako ten pijanica, taczał się na wszystkie strony, skowyczał, przygwizdywał, a śniegami miewał zapaleczywie.

Nie bacząc jednak na pogodę, zaraz z pierwszego południa, Hanka ze starym Bylicą, a z niemi jeszcze kilka komornic, wybrali się po susz do lasu.

Czas był nieopowiedziane przykry; wiatr tłukł się po polach, ciepła drzewinami, hurkotał po wsi, a co trochę podrywał tumany śniegów, zakręcał z poświstem i wytrzępywał je nad światem, kieby te chusty pełne białych a kołających październików, że wszystko topiło się w nierozpoznanej matwie i świszczach.

Zaraz za wsią poszli gęsiego przywianem i miedzami, ku borom, ledwie czubami widnym w kurzawie, a jeszcze dalekim.

Wiatr wzmagając się jeszcze, bił ze wszystkich stron, tańcował, kręcił i tak w nich siepał, że ledwie mogli się utrzymać na nogach; przyginali się ino barzej ku ziemi, a on zabiegał z przodu, darł suchy śnieg, pomieszany z piaskiem i prażył w twarz, aż oczy trza było przysłaniać.

Szli w milczeniu, jako że wiatr zatykał i rwał słowa, a postępując nieco i ręce rozcierając śniegiem, bo ziało było przenikliwy i nawskrós lichą przyodziewę przejmował; zaspę się czynili od kamionek, to od drzew, i groblami zastępowały, że każdą trza było wymijać, nakładając niemało drogi.

Hanka szła na przedzie, często się obzierając

za ojcem, którego skulony, z okręconą w zapasę głową, w starym kozuchu Antkowym, przepasany powrósem, włókł się na końcu, ledwie się poruchając pod wiatr; zatykało go ciągiem, przystawać musiał co trochę, by wytchnąć, i obetrzeć zażawione od wiatru oczy, potem zaś w dyrdy śpieszył, cicho pojeżdżając.

— Idę, Hanuś, idę... Nie bój się, nie ostanę!

Juści. wolałby pozostać na przypiecku, wolał, ale cóż?... kiej ona biedaczka szła, śmiałyby to ostać! a i w chałupie ziało nie do wytrzymania, dzieci skwierczą z zimna, warzy już nie było przy czym zrobić, że jeno suchego chleba pojedli... a tu zimny wiatrak tak przebiega po kościach, kieby temi lodowemi palicami... — przemysłował, dyrdając za niemi.

Pewnie, że kiedy mus ulapi za łeb, nie wyslizgniesz się, człowieku, nie!

To Hanusia jeno zasiękała zęby i szła ano po drzewo razem z komornicami. Prawda, na to już zeszło, że w parze z Filipką, z Krakaliną, ze starą Kobusową i Magdą Kozłową, z temi największemi biedotami w jeden rząd, razem!

Wzdychała jeno ciężko, zacinała zęby, a szła i to nie po raz pierwszy, nie...

— A niechta! A niechta! — szeptała, twardo moc w sobie wzbierając i cierpliwość.

Trzeba, to chodzi po drzewo, dyguje na plecach, w jeden rząd z dziadówkami, jak Filipka stawa, a płakać nie będzie, ni o poratunek zabiegać.

Gdzie to i pójdzie? Dadzą chyba, ale to jakie słowo litościwe, od którego dziw krew nie tryśnie z serca... Pan Jezus ją doświadcza, krzyże zsyła to może kiedyś i wynadgrodzi... A niechta! przetrzyma wszystko, nie pomaruje się z dziećmi i rak nie opuści, a na politowanie ludzkie ni pośmiewisko się nie da!

C. d. n.

CHŁOPI.

POWIEŚĆ.

Pogadywał wesoło, żartował z Jaśkiem, to z Dominikową, a coraz niespokojniej czekał na żonę, bo jakoś długo nie przychodziła; nie nie dał znać po sobie i wyszedł w podwórze. Chłopaki w stodole na klepisku szukowali sanie na jutrzejszą jazdę, bo trza było na płozy włożyć półkoszki i umocować. Obejrzał, pogadał, zajrzał do koni, zajrzał do świń, to do obory: Jagny nigdzie nie było. Przystanął pod okapem w cieniu nieco i czekał. Noc była ciemna, wiatr się zrywał zimny i szumił; wielkie, ciężkie chmury gnały po niebie stadami, śnieg prószył chwilami.

Może w pacierz, abo i dwa, cień jakiś zamajaczył w przejściu od przelazu. Stary się szybko wysunął, przyskoczył i szepnął ze wściekłością:

— Gdzież to była? co?

Ale Jagna, choć się wystraszyła zrazu, odrzekła uragliwie:

— Obaczcie, łacno za wiatrem traficie; — i poszła do chałupy.

Nie już o tem w domu nie zaczynał, a gdy się szukowali do spania, powiedział dobroliwie i całkiem miętko, nie podnosząc oczu na Jagę.

— Chcesz to jutro biec do Kłabów?

— Kiej nie bronicie, to z Józką pójdziemy.

— Chcesz to cię nie wstrzymuje... ale do sądu pojadę, dom zostanie na Boskiej Opatrzności, lepiej być w chałupie ostać.

— A bo to nie wróćcie do zmroku?...

— Widzimi się, że chyba dopiero późno w noc...

Nowo otworzony magazyn

KONFEKCYI DAMSKIEJ

poleca na sezon obecny wielki wybór nowości

jakoteż futra i wierszchy na futra.

Zamówienia skutecznia się w jak najkrótszym

Oskar Heller

i Piotr Segall

czasie Lwów, Hotel George'a róg ul. Akademickiej.

nie dziecka przez hrabinę. Wprawdzie — mówi obrońca — polegając na zaprzysiężonych zeznaniach hr. Hektora K., sam temu nie wierzę, lecz sądzę, że samemu hrabiemu na tem powinno zależeć, aby Chechelski tego rodzaju dokumentami przed innymi ludźmi się nie przechwalał.

Prokurator podnosi, że bardzo wiele osób uważa ten proces za dobrą sposobność urządzenia sobie kosztem fiskusa przyjemnej wycieczki do Berlina; przeciw tej kategorii ludzi należy postępować ostrożnie. Na to oświadcza znowu obrońca, że jego świadek, który jest kapitalistą, do takich nie należy i wnosi na zarządzenie porównania małego hrabiego z jego kuzynem hr. Karolem Buińskim, rówieśnikiem, dla stwierdzenia między nimi familijnego podobieństwa, a którego to małego świadka do sądu na żądanie obrony familia przyprowadziła. W końcu objawia obrońca życzenie, aby przewodniczący zbadał, skąd mały Feliks Mayer recte Parcza ma takie samo białe i eleganckie ubranie na sobie, jak i młody hrabia i kto na to dał pieniędzy; mianowicie skąd żona strażnika kolejowego może małego swego syna tak stroić. (Wesołość na sali).

Prokurator Steinbrecht zauważa na to, że on także nie ma o tem wiadomości i że obrońca dla zaspokojenia swej ciekawości zrobi najlepiej, gdy zapyta samą p. Mayerową, gdy ta w sądzie stanie.

Lekarze oznajmiają, że może to nastąpić dopiero w piątek, gdyż przedtem położnica łóżka opuścić nie może.

Następnie przesłuchano świadka p. Studniarskiego, który był podczas wypadnięcia hrabiny z powozu obecny, a który potwierdza, że wypadek ten nie wywołał żadnych szkodliwych następstw dla hrabiny, że ta podniosła się z ziemi śmiała się.

Świadek następny, żona podpułkownika z Inowrocławia Jurska zeznaje, że będąc w kilka dni po położeniu z wizytą u hrabiny zauważyła „frapujące“ podobieństwo dziecka z jego matką hrabiną.

Na żądanie obrony przesłuchany świadek odwodowy listonosz Pawlik z Wróblewa jest przedmiotem humoru i wesołości. Zeznaje on, że nigdy nie wątpił o stanie ciężarnym „najjaśniejszej pani hrabiny“. Widział ją w toaletach spacerowych i w negliżu i obserwował dobrze, że była „w wysokim stanie“ (śmiech), i że mylić się nie może.

Skonfrontowana z tym świadkiem oskarżona Ossowska energicznie zaprzecza, jakoby kiedykolwiek z tym świadkiem mówiła o hrabinie i podaje, że świadek Pawlik znany jest w Wróblewie jako pijanica i kłamca.

Prokurator Steinbrecht konstatuje ze swoich aktów, że św. Pawlik istotnie inne zeznania poczynił przed leśniczym p. Cieńskim.

Przesłuchany na te okoliczności św. Cieński stwierdza, że Pawlik opowiadał mu, że nie wierzy o ciąży hrabiny i że pewnego razu krótko przed rzekomym położeniem widział ją w negliżu, zauważył dobrze, że była całkiem szczupłą. Również świadek był zdania z początku, że hrabina jest w stanie ciężarnym i dla tego przy spotkaniu z akuszerką Ossowską pytał ją o to. Wtedy objaśniła go Ossowska, że hrabina tylko udaje ciążę, i każe jej do siebie do pałacu przychodzić, aby w ludzi wmówić, że jest w ciąży.

Oskarżona Ossowska zaprzecza temu, twierdząc, że i ten świadek kłamie.

Przew. Kłamać i przysięgać fałszywie według mej wiedzy, to tylko pani potrafiła. Powinnaś pani być ostrożną z takimi twierdzeniami.

Oskarżona. A przecież nie mówi prawdy. Może jest przekupiony.

Obr. Wronker. Jakże do tego masz pani podstawy?

Oskarżona. Ja tylko tak sądzę.

Przesłuchany na wniosek obrony św. Gustaw de Blumenthal, pozasłużbowy oficer z Montreux zeznaje, że poznał się z oskarżoną parą hrabiowską tamże, ich często odwiedzał, a nawet był raz w pokoju sypialnym, w którym widział dwa łóżka obok siebie stojące i uważał, że między małżonkami istniał jak najlepszy stosunek.

Świadek dr. Kosiński radca sanitarny z Wronki zeznaje, że zna hrabinę od dawnych lat, bo był jej lekarzem domowym. Pewnego dnia w lecie 1896 r. oświadczyła mi hrabina, — podaje świadek — że się czuje w odmiennym stanie, że hrabina, przebiegając zimę na południu wezwał ją do siebie i że między nimi przyszło do ściślejszych stosunków. Istotnie z pozorów zewnętrznych uważałem hrabinę za taką. Lecz w okolicy Wróblewa nikt nie chciał wierzyć w ciążę, a to ze względu na jej wiek podeszły, oraz na to, że rodziła ostatni raz przed 16-tu laty i z powodu niedobrego stosunku z mężem. Co do pierwszego punktu, to rzeczywiście jest nader wielką rzadkością, aby kobieta w tym wieku jeszcze rodziła, lecz przecież się zdarza, a co do drugiej uwagi, to bywa dość często, że kobiety po dłuższej

przerwie także rodzą, a nawet sam znam jedną, która rodziła po 24 latach od ostatniego porodu. W styczniu przy spotkaniu oznajmiła mi hrabina, że jedzie na półg do Berlina i gdy zajdzie potrzeba po mnie napisze. Oświadczyłem z mej strony gotowość służenia pomocą lekarską. Dnia 27 stycznia 1897 r., wróciwszy po praktyce lekarskiej do domu, zastałem od hrabiny z Berlina dwie depesze z doniesieniem, że o godz. 5 rano powiła syna i wzywa mnie do siebie. Przyjechałem do Berlina o pół do 12 w nocy, powitany przez hrabiego, a przybywszy do hrabiny, zastałem ją leżącą w łóżku, była blada, miała chrypkę i narzekała na bóle szyi i osłabienie, i oznajmiła mi, że dziecko urodziło się o 5-tej rano i że półg odbył się dobrze. Stwierdziłem, że puls i temperatura u hrabiny były normalne. Na bliższe badania mi nie pozwoliła, mówiąc, że położni u niej były wszystkie prawidłowe i że i obecnie spuszcza się na swoją silną naturę. Ta odmowa wywarła na mnie bardzo nieprzyjemne wrażenie i dla tego poszedłem do tylnego pokoju, gdzie widziałem dziecko, które mnie swoją pięknoscią uderzyło. Powróciłem przeto do łóżka hrabiny, a nawiązując o akcie porodu mowę, rzekłem do niej, że dziecko wygląda blado, i pytałem, czy przypadkiem nie wyglądało na nieżywe.

Obecna przy tem pani Monczewska odpowiedziała, że akuszerka dziecko dwa razy uderzyła. Gdy ją zapytałem, czy to sama widziała, odpowiedziała mi, że była obecną przy całym akcie. To zapewnienie kobiety poważnej, żony właściciela dóbr rycerskich i matki noszącej poważne w okolicy nazwisko, uspokoiło mnie zupełnie co do mej wątpliwości. Oprócz pani Monczewskiej była przy tem obecna pani Kosowska, również żona poważanego obywatela, która zaprzyjaźniona z hrabiną od kilku dni już u niej była. Obecność tej osoby była dla mnie pewnikiem, że wszystko jest w porządku. Następnego dnia przybyłem również do hrabiny, lecz nie z jakiegoś śniadania, jak tu śmiano z jednej strony twierdzić, a co jako ciężką obrazę piętnuję, lecz wprost z mego hotelu. Prosiłem hrabiny, aby pozwoliła się zbadać i mimo, że obecna przy tem jej córka, pani Żółtowska, moje żądanie poparła, hrabina badać się nie pozwoliła. Gdy pragnąłem zbadać dziecko, oznajmiono mi, że co dopiero je zawinięto. Następnie pytałem, skąd jest akuszerka; a na to powiedziała mi p. Monczewska, że właściwie chciała przywieźć z sobą akuszerkę swą córkę z Bydgoszczy, lecz gdy ta miała przeszkodę, wzięto inną. Akuszerka, którą mi przedstawiono, zrobiła na mnie bardzo złe wrażenie, miała brudne paznokcie i ręce a w pokoju czuć było dym z papierosów.

Na zapytanie przewodniczącego, czy hrabina rodziła, lub nie, odpowiada dr. Rosiński, że z własnego spostrzeżenia nie może o tem decydować. (Poruszenie na sali). „Jej zaprzeczenie zbadania lekarskiego może pochodzić — dodaje świadek — z różnych motywów“. Najpierw ta okoliczność, że hrabina pragnęła zataić przedemną istotny stan swój, a powtórę ze względu na wstręt do badania, jaki często można obserwować u kobiet rodzących w ogólności.

Co właściwie było w obecnym wypadku przyczyną tego, że hrabina nie dała mi się zbadać, nie mogę zrozumieć i zapewne rozprawa to wykaże. Świadek ten, w dłuższym przemówieniu opisuje stosunek między małżonkami, ich gospodarkę na Wróblewie, o kłopotach finansowej natury i przedstawia oskarżoną hrabinę i jako kobietę wyższych zdolności, hojną i gościnną, a zarazem jako fantastkę, której nie można odmówić podstępny.

Wezwany następnie na świadka asystent pocztowy Ahrend z Wronki i pytany, kiedy obie depesze z Berlina do Wronki nadeszły, odmawia złożenia zeznań z powodów służbowych i z braku zezwolenia władzy przełożonej.

Świadkowi temu poleca przewodniczący postarać się o zwolnienie od tajemnicy służbowej i stawienia się do jutrzejszej rozprawy.

Potem następuje przesłuchanie świadka Anny Biedermann, która w czasie krytycznym była dozorczynią domu przy ul. Augusty 1. 74 w Berlinie. Podaje ona, że już wieczorem 26 stycznia, słyszała stękania hrabiny i że nazajutrz rano była pewną, że się dziecko narodziło, lecz krzyku dziecka nie słyszała. Otrzymała „miejscę“ w wiaderku, które zakałała. Bielizna, twierdzi Biedermanowa dalej, była pokrwawioną. Krew, według jej przekonania, była z człowieka a nie ze świni.

Na zapytanie jednego z sędziów przysięgłych odpowiada, że wprawdzie w wiaderku dokładnie nie badała za „miejscem“, lecz to, co w wiaderku było, wyglądało na jakąś zakrwawioną masę, co ona za „miejscę porodowe“ uważała.

Przesłuchany następnie syn poprzedniego świadka Jan Biedermann, nie może podać czy telegramy hrabiny do dra Rosińskiego równocześnie

czy też pojedynczo i w jakich odstępach czasu, do ekspedycyowania otrzymał.

Na tem odcroczono rozprawę do dnia następnego.

Dr. L. F.

(Defraudacya w biurze solnem.)

W dalszym ciągu rozprawy przesłuchano współników Halperna, Filipkowskiego i Schorra. Filipkowski w ubraniu aresztanckim, z twarzą wygoloną, wszedł na salę swobodnie — jakby już przywykł do więzienia, a na stawiane mu pytania odpowiadał z uśmiechem i kpinkami. Co do okoliczności, że Halpern fałszował czek, nie ciągnąc z tego żadnych zysków — Filipkowski inaczej zeznał. Oto zwróciwszy się do Halperna, zawołał: „człowieku, także dla moich pięknych oczu nie pracowałeś.“

Dobrym kolegą okazał się Schorr, który w zeznaniach swoich był tak ostrożny, że ani razu nie „zasypał“ Halperna.

Po przesłuchaniu czterech świadków, postawiono sędziom przysięgłym trzy pytania. I choć ci w werdykcie swoim skreślili słowa „ponad 600 k.“, trybunał wymierzył Izaakowi Halpernowi karę dwuletniego zwykłego więzienia z postem co miesiąc. Nadto ma Halpern zwrócić Wydziałowi krajowemu szkodę w sumie 16.680 k. i ponosić kosztą postępowania karnego. Zasądzony zastrzegł sobie trzy dni do namysłu.

Przegląd prasy.

— Stańczycy doczekali się czułego nekrologu w „Dile“. Z powodu uchwały w sprawie gimnazjum stanisławowskiego, przed którą „ugięło się“ stronnictwo krakowskie, pismo to ze zwykłym sobie krętaństwem pisze:

„To rządzące i decydujące w kraju stronnictwo, rozporządzające bezsprzecznie najbardziej wyrobionymi siłami politycznymi, trzymało się tej rozumnej maksymy politycznej, że sprawę ruską i wzrastający ruski ruch narodowy trzeba utrzymać w granicach kraju i w tym celu każdorazowe zaostrożenie stosunków narodowych trzeba osłabiać i uspokajać rozbijaniem Rusinów przy pomocy dyplomacyzowania i tzw. ugody.“

Konserwatyści krakowscy rozumieć, że lepiej zrobić Rusinom dobrowolnie jedno — dwa ustępstwa w drobniostkach, niż stawić panowanie Polski w kraju na kartę walki narodowej. Ale — jak się okazuje przy sposobności obalenia gimnazjum stanisławowskiego — pieśń swą już odśpiewało. I w chwili, kiedy krakowscy przywódcy tego stronnictwa pisali w „Czasie“ o potrzebie uspokojenia Rusinów uchwaleniem gimnazjum, wtedy właśnie we Lwowie sprawa była już rozstrzygnięta i przebywający we Lwowie politycy tego stronnictwa, orientujący się z powodu bezpośredniej obserwacji lepiej w sytuacji o towarzyszy swoich w Krakowie, zmienili front — jak powiada „Słowo Polskie“ — i żeby nie utracić reszty politycznego wpływu, puścili się z porwijącym wszystkich strumieniem polskiego hakatyzmu.

Stronnictwo krakowskie skapitulowało i to skapitulowało przed radykalizmem wszechpolskim. Polityczne kierownictwo nad społeczeństwem polskim wypadło mu z rąk, aby wpaść w ręce redaktorów „Słowa Polskiego“.

„Czas“ krakowski w kłopotliwym będzie zaiste położeniu po przeczytaniu tego artykułu. Z jednej strony jakżeby chętnie powtórzył te argumenty, świadczące o rozumie jego tradycyjnej polityki wobec Rusinów, którą w słowach powyższych uznaje, nawet „Dilo“ za niebezpieczną dla swych ideałów. Z drugiej strony jednak niepodobna przecież przyznać się do tego, że przywódcy na posiedzeniu Koła sejmowego skapitulowali jedynie, aby się nie znaleźć w mniejszości. My, znając krętaństwo narodowców ruskich, spokojnie czytamy słowa powyższe, wiemy bowiem o tem, że jeśli gdzie, to właśnie u radykałów ruskich, język służy dla ukrywania myśli. Nie możemy tu przypisywać sobie aż takiego wpływu, jaki nam przyznaje „Dilo“, mówiąc, że

„stanowisko społeczeństwa polskiego wobec Rusinów uległo kardynalnej ewolucji od dwóch lat, to jest właśnie od chwili opanowania „Słowa Polskiego“ przez propagatorów kierunku wszechpolskiego.“

Zmiana nastąpiła w społeczeństwie polskim istotnie, ale wywołali ją sami radykali ruscy swoją nienawiścią względem wszystkiego, co polskie. Zaostrzenie się stosunków pomimo ustępstw czynionych dowiodło społeczeństwu naszemu, że trzymało się polityki błędnej.

„Stronnictwo krakowskie — powiada dalej „Dilo“ — było jedynem, które zapewne nie z sentymentu dla Rusinów, ani z jakiegoś „poczucia“ sprawiedliwości, ale dla rachuby politycznej my-



FOTOGRAFICZNE APARATY

Upraszamy
żądać cennika.

i wszelkie przybory do fotografii
dobrowolnej jakości — po cenach umiarkowanych

Wł. BORZEMSKI i Sp.
Lwów, ul. Teatralna 1. 7.



ślało o załatwieniu sprawy ruskiej „ugodowo” i jeżeli ze strony polskiej szukano kiedy jakiego zbliżenia z Rusinami, to robiono właśnie pod firmą tego stronnictwa.”

I dalej wyciąga wniosek, że utrata wpływu stańczyków pociągnie za sobą „likwidację” wszelkich prób ugodowych i ze strony ruskiej. Następnie zaś powiada:

„Stronnictwo krakowskie przedstawia dla Wiednia tak długo odpowiedniego sojusznika i odpowiednie oparcie, jak długo stronnictwo jest decydującym w kraju, póki ster polityki galicyjskiej spoczywa w jego ręku i jak długo ma możliwość i siłę utrzymać w kraju, choćby na oko tylko, ład i spokój.”

Na tych i tym podobnych przestankach „Dilo” buduje wniosek, że dziś rząd centralny nie ma już komu powierzać rządów w kraju i musi wziąć je w ręce własne. Bezstronnym regulatorem stosunków w Galicyi, utrzymuje „Dilo”:

„może być tylko rząd centralny z oddaną sobie czysto urzędniczą administracją, która trzymałaby się tylko litery prawa i stała poza i ponad stronnictwami”.

Możeby to ostatnie oświadczenie i zrobiło jakieś wrażenie, gdybyśmy nie słyszeli już tego samego uprzednio. Wszakże w czasie ostatniego kryzysu namiestnikowskiego, przed ustąpieniem hr. Pinińskiego, prasa narodowiecka domagała się wprost, żeby namiestnikiem mianowano Niemca i do tego koniecznie generała.

Odrzucanie starego konceptu dowodzi tylko braku pomysłowości. Pomijamy wszystkie badania „Dila” nad epoką prześladowań, jaka obecnie rękoma dla Rusinów się rozpoczyna.

Ten sam Sejm, który odrzucił gimnazjum stanisławowskie, okazał się hojniejszym na cele kulturalne ruskie, niż jego poprzednicy. Jest to najlepszą wskazówką, że wywody „Dila” są świadomym fałszem. Społeczeństwo polskie nie żywi nienawiści do ludu ruskiego i nie ma zamiaru tamować jego rozwoju, nie chce tylko żadnych paktów z prowodyrami ruskimi, szkodliwymi zarówno dla Polaków, jak i dla Rusinów, których rzekomo są przedstawicielami.

Przegląd muzyczny.

(Przygotowania do „Walkiry”. — Kilka słów z powodu p. Spetrino. — Koncerty w sali Filharmonii).

Opera nasza stawia w tych dniach krok bardzo odważny. Dotychczas w wystawianiu oper Wagnera trzymała się utworów pierwszej epoki jego twórczości i posunęła w tym kierunku najdalej do „Lohengrina”; obecnie, wystawiając „Walkiry”, wkracza w dziedzinę nie najpopularniejszą, ale najistotniejszą muzyki wagnerowskiej. Wszak za „Walkiry” pójsz już dalej w przyszłości mogą i „Śpiewacy norymberscy”, to największe dzieło muzyczne XIX wieku, i „Tristan”, ten najwspanialszy temat miłości, jaki scena operowa posiada, a zarazem utwor najznamienniejszy „wagnerowski”.

Wybór „Walkiry” przed innymi dziełami Wagnera, o ile są one dziś dostępne dla naszej sceny, należy uważać za bardzo właściwy. Niema bowiem wątpliwości, że „Walkiry” daje się znacznie lepiej oderwać od całości, niż inne wieczory „Pierścienia Nibelungów”, że słuchaczowi niezupełnie dokładnie znającemu podanie i treść scenicznego dzieła, będzie ona zrozumialsza, niż inne i że wreszcie, co najważniejsza, poda mu wspaniałe ustepy muzyki absolutnie pięknej, rozwijającej się na tle akty, która już sama w sobie rysunek posiada jaśniejszy i wyraźniejszy niż inne.

Rzecz prosta, że do zupełnego zrozumienia (nie mówię już zgłębnienia) dzieła, znajomość dokładna tekstu i znaczenia motywów jest niezbędna, jak zawsze u Wagnera w późniejszym okresie twórczości jego; przecież „Walkiry” bez wątpienia należy do rzędu tych dzieł, które nawet leniwszych nieco słuchaczy zdołają poruszyć, tym zaś „płochym” powagą ukazać w barwach nie tak szarych, jak sądzą. Dość tu wspomnieć na pierwszy akt i jeszcze piękniejszy ostatni.

Zachwalać z góry przedstawienia na lwowskiej scenie nie potrzeba, bo niema wątpliwości, że będzie bardzo staranne, chociażby dlatego, że pracują nad niem od długiego czasu tak wytrawne siły, jak p. Chodakowski i kapelmistrz p. Brunetto. „Walkiry” śpiewana będzie przez siły polskie, najlepsze, jakie było można pozyskać, a zauważyć tu należy, że trudności w tem musiały być niemałe, gdyż wśród polskich śpiewaków specjalistów tego rodzaju prawie nie posiadamy, rozumie się z wyjątkiem p. Bandrowskiego, który też u nas Zygmunta będzie śpiewać. Samo pozyskanie takiego artysty dla premiery, świadczy wymownie o bardzo poważnych intencjach dyrekcji. Z uznaniem żywym, pełnym podziwu nawet, spotyka się także wśród artystów nowy kapelmistrz p. Brunetto, który ma przewyższać swoich poprzedników i głęboką znajomością rzeczy, i sprężystością, i temperamentem.

Z przyjemnością przyjdzie mi po pierwszym przedstawieniu „Walkiry” stwierdzić to, co o nowym

kapelmistrzu zewsząd słyszę, a jeżeli tak jest istotnie, to z góry mu życzę, aby zatrzymał jak najdłużej we Lwowie podziw dla swego talentu. Bo u nas dzieje się rozmaicie. Spetrino nie miał tego szczęścia. Prawda, że zrywając kontrakt ze Lwowem, postąpił brzydko, ale też i Lwów jak na skinienie magicznej pałeczki, w tej chwili zaczął się odzywać z tem, że to nie był ani zdalny, ani pracowity człowiek, że w Wiedniu do próby go nawet nie dopuszczają, etc. etc.

Tymczasem p. Spetrino siedzi już przy pulcie w „Hofoperze”, powierzono mu jako stałą specjalność włoskie opery, a krytyka zachwala już nie tylko zdolności jego dyrygenckie, ale spokój i smak, z jakim umie zbyt jaskrawe barwy tłumić, nadto rozpasane Allegra, podobnie jak rozwekłości Adagiów miarkować, w fermatach i innych efektach być oszczędnym, słowem uszlachetniać wykonanie utworów włoskich. I bardzo słusznie, bo z tych zalet i tu był znany, w ocenie zaś zdolności i zasług najlepiej być na każdy wypadek — konsekwentnym.

Tydzień bieżący oprócz zainteresowania „Walkiry”, zapowiedzianą na piątek, przyniósł muzykalnemu światu jeszcze dwa koncerty w sali Filharmonii tj. drugi koncert p. Knüpfer-Egli i jedyny pianisty Grünfelda. Śpiewaczka i tym razem okazała się sympatyczną, szlachetną i inteligentną artystką, która przy swej młodości i pięknym głosie zasługuje w całej pełni na to, aby publiczność kiedyś w przyszłości poszła ją posłuchać, tak tłumnie, jak zwyczajnie chodzi, zwabiona wielkimi renomowanymi już nazwiskami. Sąd o Grünfeldzie nie może być dziś inny, jak bywał już tylekroć za jego koncertowych występów dawniejszych. Wielka błyskotliwa technika, piękne uderzenie, zwłaszcza w piano, migotliwe stakata, wywoływane nadzwyczajną elastycznością, zapieśtka, do tego dużo elegancji niejednokrotnie przesadnej, sporo uczucia zbliżonego często do afektacji, oto mała sylwetka Grünfelda, na ogół zresztą podobającego się bardzo i oklaskiwanego jak dawniej.

ST. NIEWIADOMSKI.

MAŁY FEJLETON.

W. Dalecka. Chryzantemy.

(Dokończenie).

Dla niego samotność równała się z zagładą. Musiał mieć przy sobie drugą duszę, któraby razem z nim czuwała i kochała go więcej niż on sam siebie. Musiał czuć drugie życie obok siebie, jeśli by go nie czuł, sam swego nie czułby istnienia; nie czułby potrzeby istnienia ani możności istnienia. I umiał tak prawdziwie przyłgnąć do tej drugiej duszy! „Patrz — rzekł mi kiedyś, patrząc jak oskubuję listki chryzantemu — jestem zupełnie jak ten kwiat. Choćbyś przez cały wieczór ogalała go z listków, zawsze pozostanie coś jeszcze, co się głębi kielicha trzymać będzie. Tak nie zdołasz oderwać mię od siebie bez śladu”.

Śmiałam się wówczas, ale to było tak prawdziwe!

Kiedy mi go zabrano — ta idea, czy ta kobieta, nie wiem kto bardziej, obie były szaleństwem — kiedy mi go zabrano, wiedziałam, że będzie tak w krótkim czasie, iż pozostanie smutnym i chorym. Bezemnie nie mógł się oddać żadnej pracy, żadnemu zadaniu tak, jakby się oddał im przy mnie. Nie dla tego, aby bezemnie lot jego był niższy albo siły za słabe — nie! Lecz potrzebował nawet w najwyższych chwilach czynu lub natchnień — potrzebował, mówię, przyjsz do mnie, wziąć mię za ręce i milcząc, tulić je do ust. Ja wówczas miałam słowa, które gorączkę jego oczu przysłaniały mgłą pięknego wzruszenia. Stawał się wówczas cichy, lecz mocny i wierzący w siebie — jak nigdy! Ach, każde dusze mają swe głębie; tak jak mają swe skrytki, w których są rzeczy nie tylko piękne lub wielkie. Nie wiem w jakim jasnowidzeniu posiadałam klucze do większej części tych skrytek jego. Kiedy ludzie go podziwiali albo kochali, ja czasem widziałam tam rzeczy inne — weale inne. Ale przez to właśnie stawał mi się jeszcze bliższym. Wiedział, że widzę, ale był z tych rzadkich natur, które w słabościach nie są dumne, lecz milcząco tulą się niejako do tego, kto zło to podpatrzył i bezbronnie oddają mu się w ręce. Bywał wówczas tak słaby, tak ufny! A nas, kobiety, słabość pociąga więcej jeszcze niż siła...

Czyliż mógł żyć bezemnie? Któżby mógł mnie zastąpić? Kiedy był przy mnie, czyż kiedy myślałam o sobie, czy żądałam czego dla siebie?

Ta burza, co go odemnie uniosła, nie rozbiła bardziej jego istnienia jak to, że był odemnie daleki. Wiedziałam, że burza przeleci, a pozostawi go samotnym i smutnym; przeleciała prędzej niż myślałam. Gdyby tu był, otuliłabym jego skronie, z ócz ustami wypylabym smutek. I umiałabym dłoń mu na sercu położyć... Ale odszedł odemnie — a ja, com wyznawała miłość być wolną, nie mogłam żądać aby wrócił. Żądać mogło tylko prawo — a nasza miłość praw nad sobą nie znała.

I nieraz pytałam siebie, po co było to wszystko, kiedy tak miało rozwiać się z mgłą? Po co mi z serca

brał uczuć tyle, najczystsze perły — i niespożyte?... Skąd przyszła i po co, ta czarodziejska moc natchnień i wiary? Z głębi jakich wypadków, wyszedł i do mnie wpłynął ten tuman szczęścia, ta jasność miesięczna, która kazała mi serce wznieść wysoko, a być w pogotowiu, by stopić się w każdej ofierze...

Wszystko to miało zmarnieć bez śladu.

I nie wiem, gdzie jest, czem jest, jak żyje? Czy żyje nawet? Czy w takiż smutek rozplynęła mu się dusza jak i mnie?

Gdy w wieczór siadę u okna i patrzę w niebo gwiazdziste, pomimowoli szukam go za gwiazdami; wolałabym tam go znaleźć, niż wiedzieć, że kędyś, wśród obcych, wie dzie życie umarłe bez pragnień i bez marzeń, z ciężką śmiercią na dnie każdej myśli, każdego ze zdarzeń. Tam, za światem byłby mi bliższy, niż gdzieś na ziemi, daleki, nie mogący nigdy przyjsz do mnie. Następcość wypadków czy rozkazujący ruch naszej duszy, silniejsze są niż siły ziemskiej przyrody. Śmierćby nas tak nie rozdzieliła, jak ta, wbrew nas, wola nasza.

Nie mam żadnych po nim pamiątek, żadnych upominków. Zniszczyłam wszystkie. Tylko te chryzantemy, te żywe chryzantemy, mówią mi o nim. Lubił je bardziej niż inne kwiaty, często mi je przynosił w jesieni. One nas widziały razem. Zdaje mi się, że w każdym z tych kwiatów zamknięta żyje jakaś myśl jego, uśmiech lub chwilka szczęścia. Mówią mi one tak wiele...

Mówisz, że mauzoleum? Tak, słusznie mówisz. Do domu jego, czy na grób jego nie mogłam zanieść tych kwiatów — rzuciłam je na grób mego szczęścia. Raz w rok rozkwitną uśmiechem i łzami napelniają mój pokój, a potem zgasną, część życia mego unosząc z sobą...

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

Wiadomości bieżące.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek, 5 b. m. o zwykłej porze.

— **Wydział „Echa”** zawiadamia Sz. członków, że z powodu sobotniego koncertu w Przemyśle i udziału „Echa” w niedzielnym Kościuszkowskim wieczorku w Filharmonii, odbędzie się w tym tygodniu, oprócz zwyczajnej próby piątkowej, dwie nadzwyczajne próby we środę i we czwartek, na które się Szan. członkowie uprzejmie zaprasza. Pożądany jak najliczniejszy komplet.

— **Wieczorki i zabawy.** W kasynie miejskiem we wtorek 10 listopada o godz. pół do 8 wieczór artystyczny. Bilety od czwartku 5 bm.

— **Egzamina** pisemne (pod nadzorem) kandydatów zawodu nauczycielskiego w gimnazjach i w szkołach realnych, tudzież kandydatek zawodu nauczycielskiego w liceach żeńskich, odbędzie się we Lwowie w dniach 19 i 20 listopada b. r. Kandydaci i kandydatki, którzy zamierzają przystąpić do egzaminu w tym terminie, winni o tem zawiadomić dyrekcję komisji egzaminacyjnej, najpóźniej do dnia 13 b. m.

— **Przeniesienia.** Namiestnik przeniósł komisarza powiatowego, Stanisława Potockiego, z Zaleszczyk do Sokala, a praktykanta konceptowego namiestnictwa, Ludwika Kuryłowicza, z Rohatyna do Zaleszczyk.

— **„Sokół II.”** idąc za myślą popierania i krzewienia idei Kościuszkowskiej, jakiej całe polskie Sokolstwo holduje, poświęca dzień 8 listopada b. r. pamięci wielkiego bohatera i naczelnika narodu. O ile wiemy uroczystość ma być zainicjowaną dla całego ogółu i nie wątpimy, że cała nasza patriotypyczna publiczność chętnie weźmie w niej żywy udział. Rano o godzinie 10 ma się odbyć uroczysty pochód na nabożeństwo do kościoła OO. Bernardynów, wieczorem zaś w sali Filharmonii odbędzie się wieczorek ku czci Tadeusza Kościuszki.

— **Komisja lekcyjna** Tow. Bratniej pomocy słuchaczy uniwersytetu lwowskiego, poleca uzdolnionych i fachowych nauczycieli domowych dla uczniów szkół gimnazjalnych i realnych z językiem wykładowym polskim i niemieckim, tak we Lwowie, jak i na prowincyi. Nauczyciele przez komisję lekcyjną poleceni, przygotowują także do egzaminów prywatnych i do matury szkół średnich. Zgłoszenia przyjmuje się codziennie w komisji lekcyjnej, uniwersytet, sala VIII., w czasie od godz. 12—1 w południe.

— **Strażacka kasa pogrzebowa.** Z dniem 1 stycznia 1904 r. wejdzie w życie przy Kasie zapomóg krajowego Związku ochotniczych straży pożarnych także strażacka Kasa pogrzebowa. Celem tej nowej Kasy pogrzebowej jest przy możliwie niskiej opłacie zapewnić strażakom stałą zapomogę dla ich rodziny po śmierci, spowodowanej nie tylko wypadkiem w służbie strażackiej, lecz śmierci w ogólności.

Członek ochotniczej straży pożarnej, opłacający roczną wkładkę do Kasy zapomóg po 40 hal. i do Kasy pogrzebowej po 2 kor., czyli razem rocznie po 2 kor. 40 hal., otrzyma na wypadek uszkodzenia w służbie strażackiej dzienną zapomogę po 2 kor.,

poleca wszelkie artykuły w zakres cukiernictwa wchodzące, w pokoju do śniadań Piwo pilzneńskie z browaru mieszczańskiego „B. B.” oraz wszelkie zimne i gorące przekąski. 9645 51

Cukiernia z pokojem do śniadań
we Lwowie
ul. Gródecka l. 52

Kazimierz Piotrowski

a w razie zwykłej śmierci, roczna jego zapomoga w kwocie 400 kor., a w razie śmierci, spowodowanej wypadkiem w służbie strażackiej, 900 kor. Nową instytucję, obliczoną tylko na pomoc dla członków ochotniczych straży pożarnych, witamy z radością. Korzyści należne do tej Kasy są znaczne i nie wątpimy, że ona prędko wejdzie w życie.

Teatry:

Teatr miejski:

We środę 4 bm. po raz dziewiąty: „Piękna Helena“, operetka w 3 aktach Jakóba Offenbacha.

We czwartek 5 b. m. rozpocznie po raz drugi: „Zuzanna w kapieli“, obraz sceniczny w 1 akcie przez Jerzego Grabieża. Zakończy po raz drugi: „Cud św. Antoniego“, sztuka w dwóch aktach Maurycyego Maeterlincka, przekład Zofii Wójcickiej.

W piątek 6 b. m. po raz pierwszy: Pierwszy dzień z trylogii „Pierścień Nibelungów“ Ryszarda Wagnera: „Walkiria“ w 3 aktach. Pierwszy gościnny występ Aleksandra Bandrowskiego i Janiny Korolewicz-Waydowej.

W sobotę 7 b. m. po raz pierwszy: „Dzika kaczka“, dramat w 5 aktach Henryka Ibsena, z udziałem pań: Rotter, Morskiej, Połockiej; pp. Chmieleńskiego, Adwentowicza, Solskiego, Zawadzkiego, Węgrzyna, Kamińskiego, Kosińskiego, Rasińskiego, Kliszewskiego i innych.

W niedzielę 8 bm. o godzinie 3 1/2 popołudniu: „Mieszczanie“, sztuka w 4 aktach Maksyma Gorkiego.

W niedzielę o godzinie 7 1/2 wieczorem po raz szósty: „Madame Sherry“, operetka w 3 aktach Hugo Feliksa (z repertuaru wiedeńskiego Karlestru).

W poniedziałek 9 bm. po raz drugi: „Dzika kaczka“, dramat w 5 aktach H. Ibsena.

We wtorek 10 b. m. po raz drugi: Pierwszy dzień z trylogii „Pierścień Nibelungów“ Ryszarda Wagnera: „Walkiria“ w 3 aktach. Drugi gościnny występ Aleksandra Bandrowskiego i Janiny Korolewicz-Waydowej.

Teatr ludowy:

We czwartek 5 bm.: „Zagroda Sobkowa“, sztuka ludowa w 5 aktach Ed. Blotnickiego.

W sobotę 7 b. m. o godzinie 3 1/2 popołudniu przedstawienie dla młodzieży: „Pan Damazy“.

W sobotę o godzinie 7 1/2 wieczorem: „Dziady“ Mickiewicza, przeróbka Wyspiańskiego.

W niedzielę 8 listopada o godzinie 3 1/2 popołudniu: „Młynarz i jego córka“, dramat ludowy w 8 obrazach.

W niedzielę o godzinie 7 1/2 wieczorem: „Chata za wsią“, sztuka w 4 aktach Kraszewskiego w przeróbce Gabryeli Zapolskiej.

— **Namiestnictwo** uznając, że skuteczność działalności „Centralnego Związku galic. Przemysłu fabrycznego“ zależną będzie w niemałej mierze od poparcia władz administracyjnych, zaleciło władzom politycznym i policyjnym I. instancji, aby w miarę możliwości popierały dążność i działalność Związku, jako instytucji mającej na celu krzepienie i obronę wszystkich gałęzi krajowego przemysłu fabrycznego.

Zwróciło przytem uwagę, tych władz, że Związek gotów jest udzielać na ich żądanie potrzebnych informacji fachowych oraz interweniować u przemysłowców fabrycznych, gdyby chodziło o wdrożenie jakiejś akcji z inicjatywy władz administracyjnych.

— **Dr. Koerber do Związku przemysłowego.** Na doniesienie Centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego o rozpoczęciu działalności, odpowiedział prezydent ministrów następującem pismem:

Wyrażając szanownemu Związkowi serdeczne podziękowanie za uprzejme doniesienie o jego ukonstytuowaniu się, upraszam o przyjęcie mego zapewnienia, że działalność Związku zawsze z najwyższem śledziłem będzę zainteresowaniem i nie zamieszkał poświęcić szczególnej mego uwagi wszelkim zabiegom Związku, które dojdą do mej wiadomości. Życzę szczerze Związkowi powodzenia i osiągnięcia jak najsilniejszych wyników działalności na rzecz rozwoju galicyjskiego przemysłu fabrycznego.

— **Walka o cukier krajowy.** Rozpowszechnianie cukru przeworskiego napotyka znowu na trudności ze strony kupców, zwłaszcza grosistów. Chropińskie biuro sprzedaży daje grosistom cichaczem bonifikacje, poprostu „łapówki“, a pewna ich część pod wpływem tej przynęty używa wszelkich środków, aby tylko wsadzić detalistom cukier obcy i ostudzić ich chęć brania cukru krajowego. Między innemi posługują się w tym celu kłamstwem, jakoby Przeworsk nie miał cukru, lub też jakoby w danej chwili zabrakło w Przeworsku tych gatunków, których żądają detalisci. Niektórzy iani wreszcie z grosistów biorą w małych ilościach cukier przeworski, jakoby tylko na pokaz i przy jednej główce cukru krajowego usiłują wepchać odbiorcy bez porównania większą ilość produktu obcego.

„Centralny związek fabryczny“ uprzedza postępujących w ten sposób grosistów, których nazwiska są mu dobrze znane, że bez względu na to, co do publicznej wiadomości, jeśli oni jak najrychlej nie zmienią swego postępowania, oraz, że równocześnie rozwinięte agitacje między detalistami na rzecz cukru przeworskiego w sposób intensywniejszy, niż dotąd. Odbędą się wkrótce w tym celu wiece kupców drobnych chrześcijańskich i żydowskich, do których kierownictwo akcji na rzecz zbytu wyrobów krajowych znalazło już drogę.

Jeśli grosista odmawia detalistom cukru przeworskiego lub utrudnia jego nabycie, niech detalista uda się wprost do agencji sprzedaży cukru przeworskiego „Romaszkan, Bader i Reinhold“, a tam po sprawdzeniu faktu otrzyma cukier krajowy na tych samych warunkach, jakie stawiają grosiści.

Zdarzają się także wypadki oszustwa przy sprzedaży detalistom ze strony drobnych kupców, którzy sprzedają cukier obcy za przeworski, a nawet przepa-

kują produkt obcy do skrzyń i kartonów przeworskich. Wypadki takie z nazwiskami będzie się stać o cz o podawało do publicznej wiadomości, a publiczność ze swej strony, ile możności, niech żąda cukru krajowego tylko w całych głowach i w całych paczkach kostek 5-kilowych w oryginalnem, nieuszkodzonym opakowaniu.

— **Falszywe „wyroby krajowe“.** Niedawno temu doniosły dzienniki, że w jednym z głównych składów przyborów szkolnych we Lwowie sprzedawane bywały bloki rysunkowe wyrobu niemieckiego z zalepionym napisem niemieckim „Block“, a oszukańczym napisem „Wyrób krajowy“.

Blizsze wywiady przeprowadzone wśród młodzieży szkolnej wykazują, że tego rodzaju fałszowane wyroby krajowe znajdują się także w innych, a to najpoważniejszych handlach lwowskich.

Biuro reklamy przy „Centralnym Związku fabrycznym“ (Lwów, Batorego 12) zwraca się tą drogą do pp. kupców, którzy taki towar trzymają, z życzliwą przestroga, aby wyrugowali jak najrychlej te fałszyfikaty ze swych sklepów i dawali albo towar prawdziwie krajowy, albo w razie nieuniknionej konieczności z wyraźną marką obcą, gdyż w przeciwnym razie musiałoby nastąpić ogłoszenie imienne firm dopomagających do spekulacji wrogiego nam przemysłu na uczniach patryotycznych naszego społeczeństwa.

To samo, co zachodzi w niniejszym wypadku co do bloków, da się zastosować i co do innych przyborów szkolnych, zeszytów, notatek i wogóle co do różnych rodzajów towarów. Są ołówki z napisem „oówek polski“ wyrabiane w Wiedniu, zapalki z napisem „zapalki krajowe“ wyrobu Kohla w Wiedniu, mydła, tutki cygaretowe, środki kosmetyczne, bielizna, cukry itp. wyroby zakrajowe, które producenci bądź oznaczają wprost jako „wyroby krajowe“, bądź zaopatrują patryotycznymi napisami, godłami, obrazkami itp.

Publiczność nie powinna iść na lep takiego oszustwa, takiej „nielojalnej konkurencji“, lecz ile możności badać dokładnie pochodzenie wyrobu, żądać w tym celu od kupca okazania faktury i ścisłać bojkotem oszukańcze handle. Biuro reklamy wyrobów krajowych będzie śledzić z całą energią te różnorodne objawy sprytu oszukańczego obcych przemysłów i podawać będzie pojedyncze wypadki oszustwa do publicznej wiadomości.

— **Wiece ludowy i wotum nieufności.** W poniedziałek dnia 2 b. m. w Siemianówce, koło Szczerca, odbył się wiec ludowy, w którym wzięło udział przeszło 300 włościan, wyłącznie mężczyzn, poważnych gospodarzy. Przewodniczył miejscowy proboszcz ks. Kazimierz Loga, funkcyę zaś komisarza spełniał tamtejszy wójt W. Chojński. Referat o stosunkach ekonomicznych powiatu wygłosił p. Leon Daniluk, redaktor „Reformatora“, przyzem scharakteryzował także działalność obecnego posła piątej kurii. Po ożywionej dyskusyi, w której zabierali głos pp. Przyjemski i Kora ze Lwowa, Michał Makowiecki, włościanin z Siemianówki, Piotr Wiśniewski, włościanin z Brodek i inni, uchwalono jednogłośnie następującą rezolucyę:

„Zważywszy, że Ernest Breiter, poseł do Rady państwa z piątej kurii powiatu lwowskiego, nie tylko nie troszczy się o dobro mieszkańców powiatu, ale wprost działa na ich szkodę i swoim postępowaniem kompromituje tylko wyborców, przeto wyborcy piątej kurii powiatu lwowskiego, zebrani dnia 2 listopada 1903 r. na wiecu ludowym w Siemianówce, koło Szczerca, uchwalają jednogłośnie Ernestowi Breitrowi wotum nieufności, piętnując go jako zdrajcę spraw krajowych i wzywają go równocześnie, aby złożył mandat, zdobyty podstępem, rozbojem, przekupstwem, piwem i wódką“.

— **Delegacya m. Sanoka** bawi we Lwowie celem starania się o dzierżawę propinacyi w Posadzie sanockiej. W skutek śmierci Kazimierza Wiktora zaszła możność rozpisania licytacyi prawa dzierżawy w Posadzie sanockiej. Ponieważ gmina ta wchodzi klinem w obręb gminy miasta Sanoka, co wpływa bardzo niekorzystnie na prawo propinacyi w Sanoku, przeto gmina miasta Sanoka postanowiła starać się o nabycie dzierżawy prawa propinacyi w Posadzie sanockiej, i jak się dowiadujemy gotową jest ofiarować czynsz, który do końca roku 1910 wynosiłby przeszło 70.000 koron więcej, aniżeli czynsz dotychczas przez śp. Wiktora opłacany.

Wprawdzie zwolennicy i przyjaciele śp. Wiktora tudzież jego poddzierżawcy prawa propinacyi w Posadzie sanockiej starali się odwieść gminę od ubiegania się o to prawo dzierżawy twierdząc, że starania te nie doprowadzą do pożądanego celu, ponieważ wpływy rodziny śp. Wiktora staną temu na przeszkodzie, jednakże miasto Sanok zmuszone koniecznością, gdyż sprawa ta dla niego jest żywotną, postanowiło czynić starania o uzyskanie tego prawa i wysłało w tym celu delegatów. Należy się spodziewać, że sprawa dla miasta Sanoka korzystnie wypadnie. O dalszych losach tej sprawy podzielimy się z czytelnikami.

— **W sprawie gr. kat. biskupstwa w Stanisławowie** zebrał głos wczorajszy „Halyczanin“, dopatrując się w kunktatorstwie rządu centralnego głównej przyczyny, dla której biskupstwo to od trzech lat blisko nie jest obsadzone. Kiedy ks. metropolita Szeptycki zgodził się dopłacać z funduszy metropolii

lwowskiej na utrzymanie biskupa w Stanisławowie, zdawałoby się, że sprawa powinna być załatwioną, tymczasem lista kandydatów leży w ministerstwie wyznań od siedmiu miesięcy niezatwierdzona, a rząd centralny nie zdradza bynajmniej zamiaru odstepienia w tym względzie od wygodnej zasady Schmerlinga „Wir können warten“. Z tego więc powodu „Halyczanin“ uważa za stosowne ostrzedz swych czytelników, aby za nieobsadzenie stanisławowskiego biskupstwa mieli żal wyłącznie do rządu centralnego, a nie do kogo innego.

— **Nosaczina.** Weterynarze miejscy ukończyli już zupełnie rewizyę stajen w całym mieście; stwierdzili, że wszędzie stan koni jest zupełnie dobry, a środki przeciw nosaczinie zastosowane zostały całkiem odpowiednio i we właściwych rozmiarach. Następnie przedsięwzięto znów rewizyę koni ze stajni Kleimanna; i tam również stwierdzono stan całkowicie normalny, tak, że niewykluczoną już dziś jest możliwość, iż groźna i wysoce niebezpieczna choroba nosacziny nie porwie już więcej ofiar, i że wszystkie pozostałe konie Kleimanna w liczbie 17 po 2-miesięcznym terminie obserwacyjnym uznane będą za zdrowe, a tem samem nie trzeba ich będzie zabijać.

— **Nawet w piecu** nie są pieniądze bezpieczne przed złodziejami. Józefa Nowakowa, zamieszkała przy ulicy Janowskiej 1. 88, słysząc o ciągłych kradzieżach i o sprycie złodziei, długo myślała, gdzie ma chować pieniądze, aby ich złodzieje nie znaleźli, gdyby się ewentualnie do jej mieszkania dobrali. Wreszcie wpadła na koncept. W zimie chyba nikt nie będzie szukał pieniędzy w piecu. I schowała pieniądze w pokoju w piecu. Znalazł się przecież taki sprytny złodziej, który się i na ten fortel nie dał wziąć i gdy Nowakowa przyszła wczoraj wieczorem do domu, spostrzegła z przerażeniem, że w czasie jej nieobecności ktoś wyciągnął 90 koron, które w piecu ukryła.

— **Znaczna zguba.** P. Zofia L. zgubiła przechodząc ulicą Piekarską złoty koleczyk z dużym brylantem wartości 2000 kor.

Kronika policyjna. Przechodzącacemu placem Krakowskim zarobnikowi, Janowi Hupiatkowi, zamieszkałemu przy ulicy Szumlańskiego 1. 2. skradziono z kieszeni srebrny zegarek, wartości 12 koron. — Na szkodę Maryi Kochmanowej, zamieszkałej przy ulicy Inwalidów 1. 7, skradła służąca bez obowiązku, Rozalia Veitówna z otwartego kufra chustkę zimową, wartości 14 koron. Veitównę przytrzymał, odebrano jej chustkę i zamknięto w areszcie policyjnych. — Pościel, wartości 80 koron, skradziono w domu pod 1. 20 przy ulicy Granicznej w Zamarstynowie na szkodę Laury Reizlerowej. — Z wozu na placu Krakowskim skradł notowany złodziej, Icek Schniger, kurtkę należącą do właściciela wozu, Dawida Ehrenwartha. Poszkodowany spostrzegłszy kradzież, puścił się w pogoń za złodziejem, którego przy pomocy żołnierza policyjnego schwytał w piwnicy przy ulicy Półtewnej.

Na wezwanie Tekli Skalskiej, żony dozorczy w gmachu Skarbkwskim, aresztowano Leona Szydłkę, który przed kilku tygodniami popełnił na jego szkodę kradzież rozmaitych przedmiotów na łączną kwotę 60 koron. — Na szkodę cieśli, Grzegorza Żołnierza, skradziono ze składu przy ulicy Leona Sapiehy 1. 28. futro pedbite baranami, wartości 13 koron. — W realności pod 1. 2a. przy ulicy Serbskiej skradziono z ganku na szkodę Jakóba Langnassa kocyk, wartości 15 koron. — Poduszki i kilka sztuk garderoby, łącznej wartości 20 koron, skradziono na szkodę Antoniny Gąsiorowskiej, zarobnicy, zamieszkałej przy ulicy Serbskiej 1. 11. — Aresztowano Jędrzeja Podolaka, podejrzanego o popełnienie kradzieży na szkodę Teofila Jurdygi, szewca, zamieszkałego pod 1. 4 przy ulicy Smerekowej. — Na szkodę akademików Józefa S., Władysława N. i Tadeusza K., zamieszkałych przy ulicy Głębokiej 1. 19 skradziono z zamkniętego pomieszczenia kilka sztuk garderoby, łącznej wartości około 60 koron. Złodziej dostał się do mieszkania za pomocą klucza, który pan S. zostawił w skrzynce na listy.

Zgubiono. Złotą broszkę z fotografią bez szpilki, wartości 10 koron zgubiła Rebeka Krautowa. — W przechodzie ulicą Młynarską zgubił agent handlowy Nathan Horowitz złoty łańcuszek do zegarka, wartości 70 koron. Józefa Kucharska zgubiła kartę zastawniczą nr. 27866 na pierścionek, zastawiony w banku dla handlu i przemysłu. — Dwie akwarele, przedstawiające polowanie na rykowisku, zgubił w przechodzie placem Maryackim kupiec, p. Stefan P.

Znaleziono. W trafice Hübla, przy ulicy Piekarskiej, znalazł p. Jan M. pugilares z kwotą 12 koron 38 halerczy i pozostawił go w przechowaniu u Hübla. — Na inspekcji policyjnej złożył dorozkarcz nr. 255 dwa parasole, które znalazł w swej dorozce. — P. Józefa M. złożyła srebrny damski zegarek, który przed 2 dniami znalazła na progu głównej trafiki w Ryńku.

□ **Cieszyn.** (Sądowictwo śląskie). Piszą nam: W sądownictwie śląkiem, zależnem od sądu apelacyjnego w Bernie, niemieczyna panuje wszechwładnie, a choć przepisy o używaniu języka polskiego są takie, że dalyby się w pierwszej mierze wyzyskać na korzyść ludności polskiej, to jednakże niema komu zastosować ich w praktyce, bo sędziowie (z kilku wyjątkami) nie umieją po polsku. Jedynym człowiekiem w sądzie cieszyńskim, który znał język polski, bo pochodził z Galicji i uczył się w uniwersytecie krakowskim, był wiceprezydent sądu obwodowego p. Reder, którego niedawno mianowano radcą dworu w najwyższym trybunale i przeniesiono do Wiednia. Stanowisko wiceprezydenta jest dotąd niezajęte, a powiadają, że największe szanse do zajęcia go ma radca sądu cieszyńskiego p. Harbich, które po polsku nie umie, a do tego jest wrogiem Polaków i przeciwnikiem urzędowania polskiego w sądownictwie. P. Harbich jest ponoć nietęgim fachowcem, ale cieszy się poparciem marszałka krajowego śląskiego Henryka hr. Larisch-Moenich'a. Mianowanie p. Harbicha wiceprezydentem sądu w Cie-

WELNY

i jedwabie zagraniczne, flanele, barchany, dywany, kapy, portyery, story, franki, płótna, szirtingi, bieliznę stołową w najnowszych wzorach poleca na sezon obecny

Dom towarowy dla kompletnych wypraw gubnych

Marya Fränkel

szynie byłoby tem gorsze, że w ciągu lat dwóch prezydent sądu, również „Polenfresser“ p. Jarosch, ma przejść na emeryturę, a wtedy p. Harbich miałby szanse zostania prezydentem.

□ **Nawarya** pod Lwowem. (Czytelnia ludowa.) Lwowski Kolo akademickie T. S. L. założyło tu przed dwoma laty Czytelnię ludową. Przez kilkanaście miesięcy Czytelnia spełniała dobrze swe zadanie: znaczna, jak na stosunki tutejsze, liczba członków korzystała stale z biblioteki i pism, uczęszczała pilnie na wykłady akademików. W ostatnich czasach Czytelnia podupadła z powodu niesnasek miejscowych „partyj“ i jednostek. Zanosilo się na to, że mieszkańcy Nawaryi zapomną o istnieniu Czytelni w wirze sporów i swarów małomiasteczkowych, którymi zajmowali się prawie wyłącznie w chwilach ocknienia się z apatii. Delegaci Kola i światlejsi z czytelników stwierdzili zgodnie konieczność reorganizacji Czytelni. Zarząd Kola przeprowadził ją bezwzględnie. Osoba nowego kierownika, którym został p. Władysław Biliński, weteran walk narodowych r. 1848 i 1863, gotowości, z jaką podjął się zadania i okoliczności, że nowa siedziba Czytelni, dom pp. Bilińskich, cieszy się szacunkiem i ogólną sympatią, — dają rękojmię, że ruch czytelniawy ożywi się na nowo.

¶ **Kroniczka Warszawska.** Pogrzeb ś. p. prof. Brodowskiego odbył się przy bardzo licznych udziałach przedstawicieli sfer naukowych i obywatelstwa. Wśród wienców znajdował się także od Wszechnicy Jagiellońskiej, złożony przez prof. Krużyńskiego. Nad grobem przemawiali: prezes Tow. lekarskiego dr. Duma i red. Libicki.

Na mocy zezwolenia ministerstwa oświaty, inspektorom szkół ludowych okręgu warszawskiego nadano prawo urządzania w stałym miejscu zamieszkania swego peryodycznych narad nauczycieli i przelożonych szkół w sprawach, dotyczących szkół ludowych i powiatowych. Kuratorowi okręgu polecono opracować regulamin dla takich narad, które będą zwoływane przez inspektorów bez zwracania się każdorazowo o pozwolenie do kuratora okręgu.

¶ **Kroniczka zaboru pruskiego.** To warzystwo wykładów ludowych im. Mickiewicza w Poznaniu zapowiedziało na obecne półrocze następujące wykłady: I. Z historii i geografii, z literatury i sztuki: Bern. Chrzanowski, dr. Tadeusz Dembiński, Jarosław Drwęski, dr. Paweł Guatkowski, dr. Adam Karwowski, Zenon Lewandowski, dr. Fel. Niegolewski, dr. Cel. Rydlewski, Kazim. Ruciński, Lucjan Osten, Maciej Wierzbński. II. Z nauk społecznych: dr. Kazim. Hącia, dr. Pernaczyński, dr. Cel. Rydlewski, Idzi Swiata, dr. J. Szuman. III. Z nauk przyrodniczych: dr. Antoni Chłapowski, dr. Bolesław Krysiwicz, Zenon Lewandowski. Wykłady rozpoczyna się 8 listopada b. r. na starej sali bazarowej i odbywać się będą w każdą niedzielę aż do Wielkiejnocy. Wstęp bezpłatny.

Zwracamy uwagę na dział ogłoszeń „Popierajmy Przemysł krajowy“, na str. 10 niniejszego numeru (pierwsza połowa).

LITERATURA I SZTUKA.

○ **Wyspiański na scenie lwowskiej.** Publiczność wdzięczna była widocznie reżyserji teatru miejskiego za wzniesienie „Wesela“. Teatr wczoraj był pełny, słuchano sztuki z przejęciem i z wielkim uznaniem odzywano się o grze artystów i doskonałym wyreżyserowaniu obrazów. W teatrze lwowskim, który dotąd nie wytworzył dla swoich dramatycznych przedstawień określonego typu publiczności, Wyspiański mógłby stać się czynnikiem przełomowym. Ten autor prędkiej niż każdy inny z nowoczesnych zdobyłby u publiczności kredyt upodobań artystycznych dla dramatu, odsłaniając jej dziedzinę wzruszeń sztukom realistycznym obce.

Dramat psychologiczny z fabułą, z życia realnego czerpaną, przejął się. Nowa sztuka sięga głębszych pokładów duszy zbiorowej, wraz z tem wytwarza nowe formy wyrazu artystycznego. U nas Wyspiański poszedł w tym kierunku dalej, niż jakikolwiek pisarz współczesny. Talent ten cenniejszy dla sceny, że, jak widać, połączony ze świadomością reformatorską, nade wszystko w dziedzinie sztuki scenicznej. Na całym świecie teatr, przodujący innym scenom narodowym, kusiłby się o sojusz z takim talentem. Opinia oczekiwała tego od p. Pawlikowskiego. Skoro potrafił tyle zrobić dla sceny, dla czegoż nie robi prób dalszych? Takich okazji, jak Wyspiański, nie wiele było i będzie. Tymczasem Wyspiański nie cieszy się łaskami teatru lwowskiego. Pomimo znakomitego wyszczenizowania „Wesela“ i powodzenia tej sztuki, niema dotąd mowy o wystawianiu sztuk nowszych; „Wyzwolenia“ lub „Bolesława Śmiałego“. Teatr idzie tutaj na przekór publiczności, która tych rzeczy się domaga, nie licząc się z tem, że smak publiczności podąża za rozwojem literatury dramatycznej i nie da się powstrzymać w rozwoju przez reżyserję danej sceny. Raczej przestanie się liczyć ze sceną.

Wczorajsze przedstawienie było jedną więcej próbą ze strony publiczności pojednania dyrekcji z Wyspiańskim. Widocznie są za nim również i artyści, bo

grają go z upodobaniem i rozumieniem. Czyżby istotnie „Wyzwolenie“ miało przechodzić ich siły? Może nawet p. Kamiński dałby się skusić na rolę? Któż wie...

○ **Z teatru.** „Walkiry“. Codziennie odbywające się sceniczne próby z „Walkiry“, wykazują doskonale przygotowanie sił wokalnych i muzycznych. Wiadomo, że partję Zygmunta śpiewać będzie jeden z najwybitniejszych naszych artystów p. Bandrowski, że roli Zyglinidy podjęła się pani Korolewicz-Wajdowa, a Brunhildę śpiewa pani Gembarzewska, która po ukończeniu zeszłego sezonu poświęciła się specjalnym studjom oper Wagnerowskich u prof. Ressa w Wiedniu, utwierdzając ustawicznym swym rozwojem nadzieję pokładane w tej artystce. Wotana kreować będzie dr. Konrad Zawilowski, który doskonałym wykonaniem tej trudnej i efektownej partji zbierał w zeszłym sezonie zasłużone oklaski w Warszawie. W basowej roli Hundinga usłyszy publiczność lwowska obiecującego młodego śpiewaka p. Mossoczego, ucznia prof. Wysokiego. Resztę partji wykonają pp. Kasprończowa, Łopatyńska, Łęska, Okońska, Porecka, Miłowska, oraz dwie nowo zaangażowane młode śpiewaczki pna Użarska, uczennica prof. Marso w Krakowie i pna Tracikiewicz, uczennica Ady Dąbrowskiej.

○ **Dyrekcja teatru** prosi nas o zaznaczenie, że jest zmuszoną odwołać zapowiedzianą na czwartek z udziałem zaproszonych osób generalną próbę z „Walkiry“ wskutek tego, że władze uczyniły zależnem urządzanie takich prób od wypełnienia wszystkich przepisów odnoszących się do zwyczajnych widowisk wieczornych, co pociąga za sobą znaczne utrudnienia, które przez dyrekcję na razie zwalczane być nie mogą.

Pierwszy wykład prof. Chmielowskiego.

Pierwszy wykład świeżo mianowanego profesora literatury polskiej, dra Piotra Chmielowskiego odbył się dzisiaj. Dużą salę egzaminów prawnych zmieniono na salę wykładową, gdyż żadna z istniejących nie mogła pomieścić zapisanych na wykłady Chmielowskiego słuchaczy. Już na godzinę przed rozpoczęciem prelekcji sala zapełniła się szczerze młodzieżą akademicką obojga płci.

W kilka minut po godzinie 11 przekroczył progi sali prof. Chmielowski, poprzedzony gronem profesorów Wydziału filozoficznego z dziekanem dr. Kolessą na czele.

Rozległy się rzęsiste oklaski. Gdy umilkły, przemówił do Chmielowskiego przewodniczący „Czytelni akademickiej“, p. Dubanowicz w te mniej więcej słowa:

Czcigodny i kochany Profesorze!

Oczekiwaliśmy Cię niecierpliwie od szeregu lat. Rok temu jeszcze, korzystając z chwilowej Twojej obecności we Lwowie, przyjmowaliśmy Cię jako gościa, bez pewności, że wkrótce powitamy Cię jako ucznia. Wielkie Two zasługi przyspieszyły spełnienie naszych gorących życzeń i oto dziś witamy Cię na jednej z najważniejszych katedr tej szkoły, która skupia młodzież z całej Polski. Witają Cię nie tylko uczniowie Twoi ścisli, pragnący pod Twym okiem zaprawiać się do badania dziejów literatury ojczystej, ale także ogół kolegów, śledzący z zamiłowaniem rozwój literatury polskiej.

Nie przychodzisz Czcigodny Panie do ludzi obcych i nieznających Ciebie. Spojrz, jak liczna otacza Cię młodzież, kochająca Cię głęboko za Twoe chlubne dla naszej literatury dzieła, za ciche zasługi obywatelskie. Do tej serdecznej miłości dołącza się urok, jakim Cię w oczach naszych otoczyło miejsce, skąd przybywasz: Warszawa, która nie przestała być sercem Polski.

Pisałeś do nas niedawno, że życzysz sobie, aby między Tobą a Twymi uczniami zapanowały serdeczne stosunki, jak tego dobro nauki i wszechniczy wymaga. My już dziś tego pewni jesteśmy, bo to od nas zależy.

Obawiałeś się może kochany Mistrzu, że zabraknie Ci słuchaczy, że polityka wzięta tutaj bezwzględnie górę nad nauką. Tak nie jest. Praca Two nie pójdzie na marne, korzystając z niej będą dziesiątki i setki. Witaj nam!

Prof. Chmielowski, głęboko wzruszony, podziękował za objawy sympatii, jakie go spotkały ze strony młodzieży na wstępie działalności nauczycielskiej.

Nie sympatii, o której zapewniał przedstawiciel młodzieży, musi istnieć między uczniami a nauczycielem. Mowca pragnie wpływać nie tylko na rozumy, ale i serca słuchaczy, bo człowiek powoduje się przedewszystkiem uczuciem, które łączy go najściślej z ideą życia i jego praktyką. Nauczyciel nie cieszący się sympatią i zaufaniem młodzieży, nie potrafi pobudzić jej do ukochania prawdy przez się głoszonej.

Następnie prof. Chmielowski dziękował osobno za gorące wspomnienia o Warszawie. Przed 21 laty, kiedy rząd rosyjski ofiarował mu katedrę literatury polskiej w Warszawie, katedry nie objął, bo nie mógł się zgodzić na warunek wykładania literatury ojczystej młodzieży polskiej w języku obcym.

Jestem szczęśliwy — kończył prof. Chmielowski — że dano mi u schyłku dni moich przemawiać w języku ojczystym do młodzieży polskiej. Resztek sił, starganych już znacznie, użyć pragnę dla dobra nauki polskiej, katedry i wszechniczy, którą pojmuję za szkołę dla całej ojczyzny. W tym duchu będę pracował.

Następnie profesor wygłosił wykład wstępny do metodyki literackiej, w którym wypowiedział swój niejako programowy pogląd na historję literatury polskiej.

Dzisiejsza uroczystość na uniwersytecie miała charakter bardzo poważny i serdeczny. Młodzież czciła chlubę nauki polskiej i witała ze szczerą radością nowego przewodnika, po którym wiele się spodziewa.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Kartel naftowy.

Borysław. (T. wł.) Wadomości o pomyslnym przebiegu układów kartelowych rafinerji wywierają na tutejszy rynek ropę wrażenie bardzo dobre. Cena cetnara metrycznego wynosi 3 K. 50 gr.

Katastrofy i wypadki.

Borysław. (T. wł.) Na tutejszym dworcu kolejowym lokomotywa — podczas przedstawiania wozów — zdruzgotła stróżowi Rosenbergowi obie nogi. Nieszczęśliwego przeniesiono do szpitala dra Bermana. Zmarł w drodze.

Rzym. (TBK.) „Osservatore Romano“ na podstawie upoważnienia donosi, że ostatni pożar w Watykanie nie uszkodził żadnego przedmiotu, mającego wartość artystyczną albo historyczną.

Przeciw demonstracyom studenckim.

Budapeszt. (TBK.) Senat tutejszego uniwersytetu uchwalił w celu zapobieżenia dalszym demonstracyom studentów postępować jaknajostrożniej z winnymi. Zarządzenie to zastosowano już względem studentów, którzy brali udział w ostatnich demonstracyach, a mianowicie postanowiono, że jeżeli studenci za demonstracje zostaną pociągnięci do odpowiedzialności w drodze policyjnej, to będą zarazem przez senat skazani na utratę jednego półrocza i na relegowanie z uniwersytetu budapeszteńskiego na lat kilka. W ten sposób spodziewa się senat zmusić młodzież do gorliwego oddawania się nauce.

Strajki.

Frankfurt. (TBK.) Do „Frankfurter Ztg.“ donoszą z N. Jorku, że w miejscowości Lorion w stanie Ohio wybuchł w fabryce stali strajk. Zastrajkowało 300 robotników.

Osiek. (TBK.) Strajk murarzy zażegnano w drodze ugodowej. Natomiast wybuchł strajk malarzy pokojowych.

Bilbao. (TBK.) W tutejszych kopalniach węgla podjęto pracę napowrót.

„Zmęczonemu“ Combesowi.

Paryż. (TBK.) Delegaci grup większości Izby dep. uchwalili jednomyślnie przyjąć tajny fundusz ministerstwa spraw wewnętrznych, aby w ten sposób dać rządowi wyraz zaufania.

Walka o pośrednictwo pracy.

Paryż (TBK.). Izba przyjęła 495 głosami przeciw 16 projekt ustawy w sprawie zniesienia biur pośrednictwa pracy.

Wybory bułgarskie.

Sofia (TBK.). Wybory do Sobrania dały następujący rezultat: wybrano 144 Stambułowców i zwolenników rządu, 28 narodowców, 9 Stankowistów, 7 demokratów i 1 dzikiego.

Sprawy macedońskie.

Tryjest (Tel. wł.). Dziennik tutejszy „Piccolo“ donosi z Saloniki, że powstańcy dokouali zamachu na konwencyonalny pociąg oryentalny pomiędzy Girgheli a Micvo. Wyrwano szyny, wskutek czego dwa wagony silnie uszkodzone.

Wiedeń (Tel. wł.). Gubernator Krety, ks. Jerzy grecki przybył wczoraj do Wiednia, gdzie będzie oczekiwał przybycia swego ojca króla greckiego. Król grecki odbędzie w Wiedniu szereg konferencyj z hr. Gołuchowskim w sprawie wypadków na półwyspie bałkańskim.

Tryest (TBK.). Przybyła tu z Korfu dywizja rosyjskich okrętów wojennych i zabawi tu przez tydzień.

Konstantynopol (TBK.). Wczoraj wieczór doręczono ambasadorom Austro-Węgier i Rosji odpowiedź Porty na znaną notę, dotyczącą reform.

Nowy nuncjusz we Wiedniu.

Wiedeń (Tel. wł.). Według „Politische Correspondenz“ jest wątpliwem, czy monsignore Belmonte otrzyma nuncyaturę wiedeńską.

Revolucjonisci ormiańscy.

Boston. (TBK.). Aresztowanego tu Ormianina Krikoriana, posądzonego o współwiny w zamordowaniu przywódcy Ormian w Londynie, Szaguni, wypuszczono znowu na wolność, ponieważ władze angielskie oświadczyły, że nie ma dostatecznych do-

z ulicy Halickiej przeniesioną została z 1 września b. r. naprzeciw kościoła katedralnego, plac Kapitulny 3.

Już nadeszły ostatnie nowości na sezon zimowy i wierzby na futra dla pań i gotowe kompletne futra w obfitym wyborze.

Bardzo ważne dla pań! Zmiana lokalu! konfekcyi dla pań Adolfa Czeppa

wodów winy, aby go można ściagać. Komisja emigracyjna zamierza obecnie, odpowiednio do ustawy emigracyjnej, odstawić Krikoriana napowrót do Europy.

Sytuacja.

Wiedeń. (Tel. wł.) Tutejsze dzienniki zaznaczają, że obrady austriackiej Rady państwa potrwać aż do samych świąt Bożego Narodzenia. Potem nastąpi przerwa trwająca cały miesiąc, poczem Rada państwa obradować już będzie bez przerwy do końca września.

Watykan a Austro-Węgry.

Wiedeń. (Tel. wł.) Fremdenblatt zaprzecza pogłosce, jakoby stosunki dyplomatyczne między Austro-Węgrami a Watykanem zostały zerwane i dodaje, że przedstawiciel Austro-Węgier wkrótce powraca na swoje stanowisko.

Obstrukcja hiszpańska.

Madryt. (TBK.) Izba deputowanych obraduje nad budżetem. — Republikanie prowadzą obstrukcję.

Anarchiści.

Rzym. (TBK.) „Trybuna“ donosi z Medyolanu o aresztowaniu zagranicznego anarchisty, o którym sądzą, że jest w posiadaniu aktów, odnoszących się do stosunków anarchistów w Medyolanie i Patersonie.

Włochy a Austro-Węgry.

Rzym. (T. wł.) Dziś przed południem odbyła się narada nowych ministrów celem przygotowania materiału do odnowienia traktatów handlowych z Niemcami i Austro-Węgrami. Minister handlu Luzzatti jest przygotowany odrzucić propozycję rządu austro-węgierskiego, jako nie zadowalającą Włochy.

„Ukochany“...

Zagrzeb. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem rozszalała się tu pogłoska, że hr. Khuen-Hedervary przybył do Zagrzebia. Ta pogłoska wystarczyła już, aby wywołać w mieście ogromne wzburzenie. Gromady studentów szukały go w hotelach i w palacach zaprzyjaźnionych z nim rodzin.

Zakopane. (Tel. wł.) Zmarł tu Józef Chramiec, ojciec znanego lekarza zakopiańskiego.

Rzym (Tel. wł.) Wobec zapowiedzi, że nawet umiarkowani socjaliści prowadzić będą obstrukcję w Izbie, Giolitti jest zdecydowany rozwiązać Izbę poselską.

Z Węgier.

Budapeszt. (TBK.) Dziennik urzędowy ogłasza dziś odrębne pisma cesarza, odnoszące się do nominacji gabinetu węgierskiego, oraz pismo do hr. Khuena Hedervarego. W piśmie tem przyjmuje monarcha definitywnie dymisy Khuena, a zarazem wyraża mu podziękowanie i uznanie za pełną poświęcenia działalność jego jako bana Chorwacy i prezesu gabinetu. Cesarz ma nadzieję, że Khuen będzie mógł nadal ojczyźnie pożytecznie służyć.

Budapeszt. (Tel. wł.) Krąży pogłoska, że hr. Apponyi pragnie złożyć mandat poselski i objąć stanowisko ambasadora Austro-Węgier w Londynie. Hr. Tisza popiera tę kandydaturę bardzo gorliwie, aby się pozbýł z Węgier niewygodnego dla siebie konkurenta politycznego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki „Zeit“, „Reichspost“ i „Arbeiter Zeitung“ występują dziś w ostry sposób przeciwko prasie inspirowanej wiedeńskiej, zarzucając jej, iż okłamuje opinię publiczną austriackich Niemców w sprawie koncesyj wojskowych, danych Węgrom przez hr. Tiszę. Jest to rzecz niesłychana — powiadają te dzienniki — aby prasa inspirowana ośmielała się w ten sposób wmawiać w publiczność, że koncesye, poczynione na rzecz Węgrom nie mają żadnej wartości. Dr. Koerber, prowadząc taką kampanię, po prostu asekuruje swoje własne stanowisko. Hr. Stürgkh, który wczoraj w „Neue freie Presse“ wmawiał w opinię publiczną wiedeńską, że koncesye węgierskie pozostaną martwą literą, jest na zupełnie fałszywej drodze.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejszy „Fremdenblatt“ notuje w formie pogłoski z Budapesztu, że hr. Burian, wspólny minister skarbu i administrator Bośni i Hercegowiny zostanie zamianowany węgierskim ministrem u boku króla. Jego zaś miejsce jako wspólny minister skarbu i administrator Bośni i Hercegowiny zająć ma hr. Khuen-Hedervary. (Od siebie musimy dodać, że pogłoska ta wydaje się wręcz nieprawdopodobną, hr. Khuen bowiem okazał się bardzo niezręcznym politykiem i złym administratorem i wydanie w jego ręce Bośni i Hercegowiny musiałoby doprowadzić do katastrofy politycznej dla Austro-Węgier na Bałkanie. *Przyp. Red.*)

Budapeszt. (Tel. wł.) Na wczorajszym posiedzeniu stronnictwa niezawisłości był początkowo nastrój zupełnie pokojowy. Dopiero po ostrej przemowie p. Barabasza, garstka zwolenników kapitulacji wobec Tiszy zmalała tak, że według obliczeń zastęp obstrukcyjistów wynosić będzie około 50 posłów. Obstrukcyoniści zgadzają się na uchwalenie prowizoryum budżetowego, będą się jednak sprzeciwiać uchwaleniu kontyngentu rekruta tak długo, dopóki korona nie zgodzi się na komendę węgierską i zaprowadzenie języka węgierskiego jako urzędowego w pułkach węgierskich.

Budapeszt. (Tel. wł.) Dzisiejsza prasa węgierska

zajmuje się wczorajszym przemówieniem Stefana hr. Tiszy w klubie partii liberalnej. Prasa liberalna jest pełną entuzjastycznych pochwał dla nowego prezesa gabinetu, prasa zaś opozycyjna zajmuje stanowisko rezerwowane. Podług „Pester Lloyd“ los kraju i partii liberalnej spoczął w pewnych i silnych rękach.

„Egyetertes“ twierdzi, że nie ma żadnej gwarancji, iż zaciągnięte wobec Węgier zobowiązania zostaną w Wiedniu spełnione.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziennik „Die Zeit“ ogłasza rozmowę swojego współpracownika z wybitną osobistością wojskową, która podkreśla wielkie znaczenie nowych koncesyj wojskowych, jakie Stefan hr. Tisza ofiarował opozycji węgierskiej za pośrednictwem posła Poloniego. Te koncesye madyaryzują w wielu wypadkach czynności władz wojskowych i automatycznie po kilku latach doprowadzić muszą do wytworzenia odrębnej armii węgierskiej.

Zagrzeb. (Tel. wł.) W najbliższym czasie odbędzie się w całej Chorwacji zgromadzenia, zwołane przez posłów opozycyjnych. Przedmiotem obrad na tych zgromadzeniach będzie samodzielność finansowa Chorwacy.

Budapeszt. (TBK.) Sejm węgierski. Drugi wiceprezydent Daniel, otworzywszy dzisiejsze posiedzenie Izby posłów, zawiadomił o rezygnacji hr. Apponyiego z godności prezydenta Izby. Nad tą sprawą wywiązała się obszerna dyskusja.

Posel Ferdynand Szederkenyi oświadcza, że dymisja Apponyiego wywołuje zaniepokojenie (Głosy na skrajnej lewicy: Wymuszono na nim rezygnację.) i czyni wniosek, aby Izba ustąpienia Apponyiego nie przyjęła do wiadomości lecz wezwała go, aby cofnął rezygnację. (Oklaski na lewicy).

Przemawiali dalej w tej sprawie pp.: Franciszek Koszut imieniem swego stronnictwa, Franciszek Daranyi (partya ludowa), poseł Helebron, baron Daniel imieniem partii liberalnej i Stefan Rakovsky, wszyscy wyrażając się z wielkimi komplementami dla hr. Apponyiego. Obrady trwają dalej.

O wiwisekcyę.

Wiedeń. (TBK.) Poseł Linkheim w Sejmie dolno-austriackim wniósł interpelację, wzywającą namiestnika, aby wyluszczył stanowisko rządu wobec ataków chrześcijańsko-socjalnego stronnictwa na uniwersytet wiedeński, który przeto narażony jest na moralną szkodę. Namiestnik — odpowiadając na powyższą interpelację jakoteż na interpelację Schneidra i tow. w sprawie nadużyć przy wiwisekcyi — stwierdził przedewszystkiem, że w sejmie domagano się tylko usunięcia nadużyć przy wiwisekcyi a nie zniesienia wiwisekcyi na zwierzętach. Na to stanowisko zgadza się także rząd i koryfeusz nauki. Omawia przytoczone w interpelacji Schneidra poszczególne wypadki przy doświadczeniach na ludziach. Stwierdza, że tylko dwa z tych wypadków zdarzyły się w wiedeńskich zakładach szpitalnych i natychmiast zarządzone odpowiednie śledztwo. Inne wypadki odnoszą się do lat dawniejszych, są one z przed 20 lat i jeszcze dawniej. Namiestnik wskazuje na swe okólniki, wydane w sprawie używania nowych, nie dostatecznie jeszcze wypróbowanych środków, — w szpitalach publicznych. Podaje wynik dochodzeń o ostatnich nadużyciach, przytoczonych podczas dyskusji w sejmie. Między innymi zarzucono pewnemu lekarzowi miejskiemu, że preparował części zwłok ludzkich z ubogich, zmarłych w publicznych szpitalach (t. zw. Fremdner). Otóż lekarz ów miał na to zezwolenie gminy. Namiestnik sądzi, że przedstawieniem wszystkich tych wypadków szczegółowo odpowiedział na dzisiejszą interpelację Linkheima. Wśród żywych okłasków większości omawia dalej namiestnik obszernie zatarg między dyrektorem szpitala powszechnego a wiedeńską Izbą lekarską. Zapewnia, że niezachwianie dążyć będzie do tego, aby szpitale pozostały zakładami humanitarnymi. Mowca sądzi, że cały Sejm zgodzi się z opinią, iż wiedeńska szkoła medyczna słusznie cieszy się wielką sławą w kraju i zagranicą. Życzeniem jest wszystkich, aby tak było i na przyszłość.

Po tej odpowiedzi przystąpił Sejm do dyskusji nad zmianą regulaminu Sejmu dolno-austriackiego.

Wiedeń. (TBK.) Rektor uniwersytetu wiedeńskiego wystosował do marszałka krajowego Dolnej Austrii pismo, w którym oświadcza, że Sejm dolno-austriacki nie jest forum, przed którym sprawy naukowe mogłyby być rzeczowo i fachowo rozstrzygane. Mimo to początkowo miał rektor zamiar odpowiedzieć na ataki, które wyszły z Sejmu, jednakowoż po ostatnich posiedzeniach zaniechał tego zamiaru, gdyż widzi, że nie można mieć nadziei, aby rzeczowa i poważna walka przeciw tego rodzaju atakom mogła być skuteczną. Widzi się więc zmuszonym dopóty w tej samej sprawie nie zabierać głosu, dopóki nie będzie przekonany, że sprawy naukowe będą w Sejmie w sposób zgodny i rzeczowo traktowane, jak wszystkie inne sprawy kulturalne.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcji która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Zmiana mieszkania

Prymaryusz Dr. RUFF, operator
mieszka obecnie przy ulicy Słowackiego 8 i ordynuje od godz. 3—5. Telefon 677. 9677

MICHAŁ ULAM

architekt i autoryzowany budowniczy
otworzył kancelaryę: Lwów, ul. Sykstuska 1. 26 9219

Zakład lekarsko - kosmetyczny 103

Dr. LEONA RAPPA

ul. Jagiellońska nr. 11a, usuwa się włosy z twarzy za pomocą elektrolizy, węgry, piegi, zmarszczki, plamy i t. d. Masaż twarzy. Ordynuje od 9—12 i od 3—6.

Dr. R. Leszczyński

w chorobach skórnych i wenerycznych, ordynuje od 2—4 we Lwowie, ulica Kręta 5. 9678

Okulista Dr. Wiktor REIS

były lekarz klinik okulistycznych w Berlinie, Lwowie i w Paryżu. Ordynuje przedpoł. od 12—1 i 3—5 popołudniu ul. Jagiellońska 17. 9441 20

Adwokat Dr. GREK

mieszka obecnie 8166 2

przy ul. Hetmańskiej 1. 22.

Zmiana mieszkania.

Adwokat Dr. DWERNICKI

mieszka obecnie przy ul. Słowackiego 8 (naprzeciw głównej poczty). 9400 12

Przeniosłem się na stałe mieszkanie do lecznicy Maryówka pod Lwowem, w której przyjmuję chorych przez rok cały. We Lwowie bywałem w poniedziałki, środy i piątki od 3—5 przy ul. Długosza 1. 1, parter. — Telefon we Lwowie 684. 8515 8

Adres: MARYÓWKA-Lwów 14, Telefon 572.

Dr. Józef Zakrzewski.

Ważne dla rolników!

Trucizny na myszy polne

Gaiki fosforowe, Pszenicę strychninową z sacharyną i nieszkodliwą truciznę dla ludzi i zwierząt domowych:

„KOSKOL“ znakomicie trujący myszy wyrabia

Lwowska Fabryka Chemiczna „TLEN“
Lwów-Zamarstynów. 11

W szkole

tańców dawniej Ksawerego Budkowskiego, obecnie Ludgardy Budkowskiej rozpoczyna się nauka w kursie przedkarnawałowym, Lwów Rynek 12. 9780 1

Przy złem trawieniu

z ubocznymi jego objawami jakoto: odbijanie, zgaga, wzdęcia, zatwardzenie, kwaszenie, poocucie przeładowania i t. d. polecają powagi lekarskie 9769

Dr. Roos'a flatulinowe pigułki

Oryginalne szkatułki po 1.20 Kor. w aptekach.

NOWE SŁOWO

dwutygodnik społeczno-literacki. Wychodzi w Krakowie 1 i 15 każdego miesiąca. — Prenumerata wynosi rocznie Kor. 12, kwartalnie kor. 3. — Redakcyja i Administracyja: Kraków, ul. Szewska 21.

„Nowe Słowo“, dwutygodnik społeczno-literacki, wychodzący w Krakowie od dnia 1 stycznia 1902 r. jest jedynym u nas pismem, które w dziale społecznym rozpatruje krytycznie wyłącznie tzw. kwestyę kobiecą, ze stanowiska interesów jednostki, rodziny i społeczeństwa. Wobec przeobrażającego się ustroju społecznego, pod wpływem warunków ekonomicznych, zmuszających coraz liczniejsze zastępy kobiet do pracy zarobkowej poza domem, z drugiej zaś strony wobec hasel domagających się równości wobec prawa, oraz kulturalnych i intelektualnych zdobyczy dla wszystkich, pierwszorzędного znaczenia kwestyą jest wszechstronne przedyskutowanie możliwości pogodzenia osobistych interesów i dążeń kobiety z macierzyństwem, będącem dotychczas dla niej źródłem zależności fizycznej, moralnej i ekonomicznej.

Z tego względu „Nowe Słowo“ powinno zainteresować jak najszersze sfery, zarówno postępujących kobiet, jak i mężczyzn, zestawiając bowiem fakty, dążenia i potrzeby zarówno jednostek, jak i grup społecznych szuka dla nowych warunków współżycia mężczyzny i kobiety takiego rozwiązania, któreby współżycie to uczyniło lepszym, swobodniejszym i bardziej do kulturalnego rozwoju społeczeństwa dostosowanym.

Dział literacki „Nowego Słowa“ pod kierownictwem St. Lacka zamieszcza oryginalne i tłumaczone prace wybitnych autorów współczesnych, oraz wyczerpujące sprawozdania z ruchu literackiego i artystycznego u nas i zagranicą. 9820 2

Numer okazowy na żądanie bezpłatnie.

Wiadomości polityczne.

== *Wyrok sądu rozjemczego* w sporze granicznym między Stanami Zjednoczonymi a Kanadą, wywołał w ostatniej chwili wielkie niezadowolenie, a nawet głosy, że państwo zwierzchnicze, Anglia, nie należycie broniła interesów swej kolonii. Treść wyroku przedstawiona była w pismach europejskich mylnie, przesadnie przedstawiając stratę Anglii, względnie Kanady. Pisma angielskie, przeciwnie, dowodzą, że wyrok nie jest tak niekorzystnym. Przyznaje on Ameryce wyspy Sitklan i Kannaghunut, Kanadzie zaś wyspy Wales i Pearse. Wyspy, odpadając od Kanady, nie mają same przez się znaczenia i nie panują wcale nad Portem Simpson, który ma być punktem ostatecznym wielkiej drogi żelaznej transkontynentalnej, odległość od wyspy wynosi bowiem 15 mil morskich. Droga od tego portu do Azji broniona będzie i nadal przez wyspę Dundas. Kanał Portlandski, którego brzeg północny należeć będzie obecnie w całości do Stanów, nie ma wielkiego znaczenia handlowego, gdyż główny ruch odbywa się przez Obserwatory Inlet, w całości do Anglii (Kanady) należący.

== *Prasa rosyjska o kwestyi Dalekiego Wschodu.* W ostatnich dniach w pismach rosyjskich zapanał jakiś duch pokojowy. „Nowoje Wremia“ dowodzi, że prawa Rosyi na Mandżuryę są bezsprzedne, zdobyte zarówno krwią, jak i traktatami. Pismo stawia jednak pytanie, w jakiej mierze warto wyzyskać te prawa i odpowiada, że stałe przyłączenie takiego ogromnego terytorium, zawierającego około miliona kilometrów kwadr. i przewyższającego 2 razy przestrzeń Francji, wymagałoby kolosalnych wkładów, które opłacałyby się jedynie wtedy, gdyby uznać, że interesy na Dalekim Wschodzie są ważniejsze od interesów na Wschodzie Bliskim. Przyłączenie Mandżurii nie ma wielkiego znaczenia dla rozwoju i pomyślności nawet wschodnich prowincji Syberii, a Rosyę właściwą Mandżuria nie obchodzi. Wszędzie być potężnym i na wszystko mieć w pogotowiu setki milionów, niepodobna. To też oddać Mandżuryę Chinom należy, ale, konkluduje dziennik, dopiero wtedy, gdy się całkowicie zabezpieczy posiadłości rosyjskie od zuchwałych napadów i gdy interesy rosyjskie w Mandżurii, tak dotyczące kolei i innych przedsiębiorstw, oraz pierwszeństwa praw na ten kraj przed innymi narodami będą dostatecznie zagwarantowane. „Nowosti“ ze swej strony dowodzą, że Japonia musi szukać terenu kolonizacyjnego dla swej ludności, nie należy więc stawiać sporu temu naturalnemu zjawisku, lecz tylko skierować ręką ten na terytorium dla Rosyi bardziej pożądane. Na obszernych przestrzeniach Chin znajdzie się dość miejsca dla wszystkich.

== *Rewolucjonisci ormiańscy.* Zamordowanie wybitnego Ormianina nazwiskiem Saguni w Londynie a następnie zamach na ks. Golicyna na Kaukazie, przypominały znowu opinii publicznej ruchy rewolucyjne między Ormianami.

Pierwszy z wymienionych faktów jest obrazem zaciętej walki, toczącej się od lat siedmiu pomiędzy dwoma odłamami rewolucjonistów ormiańskich pod jarzmem tureckim, pomiędzy t. zw. „Henczakistami“ a „Alfaristami“.

Henczakisci, nazwani tak od swego organu „Henczak“, powstałi jako rewolucyjna organizacja w r. 1887, założona przez Aytisa Nazarbeka. Stowarzyszenie to, nie ma żadnego prezydenta, a kieruje nim komitet pięciu, do którego i zamordowany w Londynie Saguni należał.

W r. 1896 nastąpiła secesja t. zw. „Alfarystów“ z łona „Henczakistów“. Spowodował ją niejaki Alfari, podejrzany o to, że był szpiegiem tureckim. W r. 1901 Alfaryści rozstali się z Alfarem, twierdząc, iż odkryli jego stosunki z rządem tureckim. Alfari groził rewelacyami, poczem dokonano na niego w Wenecji zamachu. Pomimo sześciu kul rewolwerowych, które utkwily w jego ciele, Alfari uszedł z życiem.

Po tem zajściu nastąpiło pojednanie Henczakistów z Alfariistami, ale wnet przyszło do nowego zerwania, kiedy „Henczak“ zarzucił im, że „niewłaściwie“ użyli 20.000 dolarów, zebranych w Ameryce na cele ormiańskie. Alfaryści postanowili w odwet wytepić przez morderstwa Henczakistów. W lecie więc tego samego roku urządzono pierwszy zamach w Bostonie na redaktora Henczakistowskiego, Fabab-Guliana, który został zrany czterema strzałami rewolwerowymi. Alfaryści przyznali się otwarcie do zamachu przez to, że za sprawą jego złożyli 14.000 dolarów kaucyi.

Dalsze morderstwa z seryi owych zapowiedzianych pomst nastąpiły dopiero w dniach ostatnich. Mianowicie w Londynie odbywał się kongres Henczakistów, na który przybyło 65 delegatów. W czasie kongresu przyszła wiadomość, że w Clarens w Szwajcaryi dokonano zamachu na Nazarbeka, założyciela partii Henczakistów. Mianowicie na ulicy napadł go jakiś nieznany człowiek, uzbrojony w sztylet, a Nazarek uszedł śmierci tylko w ten sposób, że żona zasłoniła go parasolem. Oboje jednak zostali poranieni. Kongres, dowiedziawszy się o tem, postanowił rzecz na miejscu zbadać, a losem do tego przeznaczono Sagunię i Kalfinę.

Saguni udał się więc do Szwajcaryi, widział się z Nazarbkiem, leżącym w szpitalu i wziął od niego dokładny opis sprawy zamachu. Według tego opisu był to niski, krępy mężczyzna z grubym czar-

nym wąsem. Nazarek i jego żona wyrazili obawę, że dalsze zamachy nastąpią. W powrocie do Londynu, mianowicie już na parowcu, Saguni i Kalfina zauważyli jakiegoś człowieka, który wyglądał im na Ormianina i był podobny do opisanego przez Nazarbeka mordercy. Kalfina przemówił do niego po ormiańsku, ale obcy zakłopotany uparł się i odpowiadał tylko na francuskie pytania. Następnego poniedziałku Saguni, wchodząc do swego domu, został ranny strzałami w plecy, odwrócił się i w mordercy poznał człowieka z parowca. Saguni umarł z ran otrzymanych podczas zamachu.

== *(Walka o biura pośrednictwa pracy we Francji).* Krwawe zajścia na paryskiej giełdzie pracy, które przyczynić się nawet miały do tego, że prezydent francuskiego gabinetu, Combes, „uczuł się zmęczony“, wymagają pewnego wyjaśnienia. Chodziło o sprawę ustawowego zniesienia prywatnego pośrednictwa pracy. Od wielu lat przedkładano rozmaite projekty ustaw w tej sprawie, ale nigdy jakoś Izba i senat nie mogły się na jedno zgodzić. Izba poszła i tym razem na rękę robotnikom, zgromadzonym około „Giełdy pracy“, a należącym w ogromnej większości do socjalistów, senat jednak zdecydował się na koniec tylko na takie postawienie sprawy, aby określono pewien dłuższy przeciąg czasu do zniesienia prywatnych biur pośrednictwa pracy, mianowicie dwa lata i aby właściciele tych biur pracy odszkodować w ten sposób, że biura odkupią od nich gminy przy pewnym przyczynieniu się pieniężnem ze strony rządu, nie sięgającym jednakże ponad 500.000 fr. Zmieniony przez senat projekt ustawy wrócił do Izby deputowanych, tu jednak ugrzązł w komisji. Aby pobudzić komisję do rychłego załatwienia sprawy, robotnicy poczęli urządzać na giełdzie pracy demonstracje. Wreszcie we czwartek przy sposobności demonstracji robotników z zawodów, przygotowujących artykuły żywności, przyszło do krwawych starć z policją. Komisja Izby wobec tego czempredzej wzięła się do roboty nad upragnionym projektem ustawy, jednak pan Combes uczuł się obrażonym i... zmęczonym. Wyników tego „zmęczenia“ oczekują francuscy klerycali i nacjonalisci z żywym zainteresowaniem...

W naszej Administracji złożyli:

Na pogorzelołów Złoczowa i Monasterzysk:

Zamiast wieńców na groby w dniu zadusznego Adolfowie M. 20 kor., F. M. 2 kor.

Dla pogorzelołów Złoczowa:

Tow. kasynowe w Przemyslanach 20 kor., Józef Grand z Cieszyńska 20 kor.

Na kościoły we wschodniej Galicji:

N. N. 2 kor.

Dział ekonomiczny.

Wykaz rozdanych nagród na przeglądowej wystawie przemysłu w Brzeżanach.

Medale srebrne otrzymali: Stanisław Strzałkowski ze Lwowa pl. Halicki za lampy i świeczniki z fabryki Serkowskiego w Warszawie. Karol Klosse i Sp. z Tarnopola za oświetlenie elektryczne wystawy i gmachu Sokoła. Karol Gärtler ze Lwowa ul. Bielowskiego za wyroby zabawek blaszanych. Jan Staniewicz ze Lwowa za wyroby wag. Franciszek Woronicki z Przemysła za wyroby fortepianów. J. A. Baczewski ze Lwowa za wódki i likiery. Henryk hr. Szeliski z Kozowej za wódki i likiery. Zarząd dóbr J. E. ks. arcybiskupa dra Bilczewskiego z Dunajowa za wyrób cegieł. Zarząd dóbr J. hr. Potockiego z Raju za wyrób dachówek. Józef Gorecki z Krakowa za wyroby z żelaza. Stanisław Wroński ze Lwowa ul. Teatralna za wyroby futer. Jakób br. Romaszkan z Horodenki za wyrób cykoryi. Władysław Siwiński ze Stanisławowa za powozy. Szkoła kołodziejska w Kamionce strum. za powozy. Kazimierz Lipiński z Kamienicy za wyrób papieru. Bracia Mund ze Lwowa ul. Sykstuska za wyroby płyt terazzo. Stanisława Pilecka z Żurawna za wyroby koszykarskie. Marya Barzykowska z Brzeżan za wyrób krawatek. Szkoła haftów w Makowie za wyroby koronkarskie. Towarzystwo powroźnicze w Radymnie za wyroby powroźnicze. Akcyjne Towarzystwo sukienicze w Łańcutcie za sukna. Zajacek i Łankosz z Kęt za sukna i koce. Wilhelm Netroufal ze Lwowa za wyroby mosiężne. Franciszek Stupnicki ze Lwowa, Podzamcze, za maszyny rolnicze. Włodzimierz Farański z Podhajec za maszyny rolnicze. Antoni Serafin z Kałusza za wyrób dzwonów. Likendorf Mściśław, Lwów, za wyrób powozów. Werner z Gliniska za wyroby ceramiczne. Jan Ichnatowicz ze Lwowa za mydła toaletowe i perfumy. Fabryka „Tien“ ze Lwowa za mydła toaletowe i antyseptika. Michał Mięgowicz z Korczyna za płótna i bieliznę. Rappaport i Löwenthal et. Gans z Przemysła za wyrób bielizny. J. Christof ze Lwowa za wyrób żaluzji. E. J. Fridrich ze Lwowa za wyrób mydeł i świec. Piatkiewicz i Sp. z Tarnopola za wyrób ram. Jan Radecki z Brzeżan za wyroby stolarskie. Kazimiera Matczyńska z Łapszyna za wyrób

pasztetów i koców. Stanisław Wierusz Niemojowski ze Lwowa za wyrób tutek cygaretowych i kopert listowych. Primus ze Lwowa za tuteki cygaretowe. Malewski ze Lwowa za wyrób korków. Władysław Bełdowski z Krakowa za tuteki cygaretowe (z Salvenolem). G. Schapiry Syn ze Lwowa za wyroby rytownicze. Teodor Iwaszków Moroz z Tarnopola za obuwie. Baltazar Bogucki z Krakowa za wyrób szczotek. Ignacy Patkowski z Kołomyi za wyroby gliniane. J. Strzelecki i Sp. z Przemyśla za miody. Mikołaj Ludwik ze Lwowa za wyrób ciast i makaronów. Olga Głowacka ze Lwowa za wyrób pudełek. Brandstädter i Sp. ze Lwowa za wyroby cukiernicze. Niedźwiecki i Sp. z Dębni pod Krakowem za wyroby ceramiczne. Karmański z Dębni pod Krakowem, fabryka farb. Towarzystwo pracy kobiet w Kołomyi za hafty i bieliznę. Kazimierz Lewicki ze Lwowa za malowidła na porcelanie.

Medale brązowe otrzymali: Szkoła haftów w Bobowej. Michał Pawluk z Brzeżan za wyrób powozów. Chaim Perlmuter z Brzeżan za wyrób tutek cygaretowych. Szkoła koszykarska w Jaworowie za wyrób koszyków. Jakób Müsen z Brodów za wyroby koszykarskie. W. Cabański z Jaworowa za wyroby koszykarskie. F. Dziubiński z Krasnego za wyroby snycersko-tokarskie. Warstat naukowy dla wyrobu zabawek z drzewa w Jaworowie. Jan Pryjma z Jaworowa za wyroby zabawek z drzewa. Nikodem Schneider ze Lwowa za wyroby snycerskie. Teodor Eisenbart ze Lwowa za wyroby krzesel w stylu zakopiańskim. Cecylia Kopystyńska z Potutor za zydle artystyczne. Towarzystwo pracy kobiet ze Lwowa za serdaki. L. Gerstenfeld ze Lwowa za wyrób octu i musztardy. Jan Pasiecznik ze Stryja za białoskórniwo. Cegielnia parowa „Polanka“ za wyroby cegły. Bracia Fröhlich z Nowego Sącza za pługi. Fabryka czernidla „Helios“ we Lwowie za wyroby czernidla. S. Fichman z Rohatyna za koce i sukna. Bronisława Mleczek ze Lwowa za hafty kościelne. Stanisław Gurgul z Jarosławia za wyroby ciast i pierników. Szkoła koronkarska z Jarosławia za wyrób koronek. Serwatowski z Jezierzan za koce, sukna, kurtki. Towarzystwo tkaczy z Glinian za kilimy, koce i płótna. H. Kwiatkowska ze Lwowa za wyrób krawatek. J. Spikulitzer z Brzeżan za wyrób kufrów i torb szkolnych. Zbijewska z Krakowa za malowidła na atlasie. Szkoła koszykarska w Rudkach za wyroby koszykarskie. Szkoła haftów w Makowie za wyroby hafciarskie.

Listy pochwalne otrzymali: M. Landman z Rohaczyna za wyroby szklane. Marya Białas i Michał Szajna z Rymanowa za wyroby serdaków. Düsselerska fabryka octu i musztardy w Krakowie. Towarzystwo kapeluszników z Myślenic za kapelusze. Stanisław Iwankiewicz w Raju za piec kawy. A. Hackel z Brzeżan, ogrodnik, za produkty ogrodnicze. G. Schwarz z Rohatyna za maszynę elektryczną do wytwarzania ozonu. Juliusz Golebski ze Sławentyna za wyroby drenarskie i dachówki. Alfred Söhnel z Myślenic za serdaki. Hr. Wilma Reyowa z Psar za wyroby gospodarstwa domowego. Rottermund z Psar za wyroby gospodarcze. Serwatowski z Bucniowa za miodosytnictwo. Henryk Frist z Krakowa za karty widokowe. Emilia Lewandowska z Jaworowa pod Kossowem za koce.

Wiedeń 3 listopada. Kursa giełdy wiedeńskiej. Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 292.—, Austr. zakł. kred. z oblig. p. z r. 1889 3 proc. 285.—. Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 280.—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 261.—, Pożyczka serbska prem. po 100 r. 4 proc. 88.—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 140'25; b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18'80, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 466.—, Clary 40 zł. m. k. 172.—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 82.—, Losy m. Krakowa 20 zł. 78.—, Pożyczka m. Lublany 40 zł. 70.—, Ofen 40 zł. 167.—, Palfy 40 zł. m. k. 161.—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 53'25, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26'65, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 67.—, Salma 40 zł. m. kon. 280.—, Pożyczka saleburska 30 zł. 75'50, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 250.—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 498.—.

Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 4 listopada.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.
Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 7'80 do 8'10 Pszonica nowa od 7'60 do 7'75 Żyto gotowe od 6'40 do 6'60. Żyto na terminie do 6'40 do 6'50 Owies obrotowy gotowy od 5'40 do 5'80, Owies obrotowy na terminie od 5'25 do 5'50. Jęczmień pastewny 4'75 do 5'10, Jęczmień browarniany 5'25 do 5'60. Rżepak 9'25 do 9'50. Lnianka — do —. Groch pastewny 6'— do 6'25. Groch do gotowania 7'50 do 8'25. Wyka 5'— do 5'30. Bobik 5'— do 5'25. Hreczka 0'— do 0'—. Kukur. nowa 6'10 do 6'30. Kukur. stara od 6'25 do 6'50. Chmiel za 56 kilo od 180 do 200 —. Konieczyna czerw. nowa od 55'— do 60'—. Konieczyna biała od 45 — do 77'—. Konieczyna szwedzka 45'— do 60'—. Tymotka 23 — do 25'—. Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 18'50 do 18'85 Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngent. 10'75 do 11'— Wskutek słabszych dowozów usposobienie lepsze, zwłaszcza co do owsa; inne produkty notują niezmiennie. Co do spirytusu tendencja zwykła trwała.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński

Przedpłata kwartalna za małe ogłoszenie 4 wierszy petirow., (około 5 cm. kwadratowych)
1 raz tygodn. (13 ogłoszeń) Kor. 6
2 „ „ (26 „ „) „ 12

POPIERAJMY PRZEMYSŁ KRAJOWY!

OGŁOSZENIA ZBIOROWE „SŁOWA POLSKIEGO“

Zamówienia do działu „Popierajmy przemysł krajowy“ przyjmuje wyłącznie Administracja „SŁOWA POLSKIEGO“

Koncesjonowana fabryka wody sodowej i sztucznych wód mineralnych i leczniczych

„ZDROWIE“

poleconych przez Towarz. Lekarskie Lwowskie i pozostających pod kontrolą Komisji Przemysłowo-Lekarskiej Lwowskiego Towarz. Lekarskiego — poleca

sztuczne wody mineral. i lecznicze, sporządzane na wodzie przekroplonej według rozbiórki wód rodzimych, dokonanej przez Liebiga i Struvego; wodę sodową w syfon. opatr. marką ochronną „Zdrowie“ tudzież limonadki owocowe.

Dr. Mikolasch, Pietzsch, Lewiński spółka komand. „Zdrowie“ we Lwowie ul. św. Marcina 1. 22. Tel. 544. 4824 28-1

Nowość! Nowość!
Serwisy Zakopańskie

porcelanowe stołowe, herbatniczne i kawowe poleca po bardzo niskich cenach krajowa fabryka malowania na porcelanie firmy: 4616

Kazimierz Lewicki
Lwów, plac Maryacki 1. 10.



Brzytwy

własnego wyrobu: szwajcarskie, angielskie i amerykańskie.

Maszynki do strzyżenia włosów i brody. Heble do nagniotków — poleca

Jan Laurak
nożownik, Lwów, Halicka 1. 6.

Nieprute
poplamione ubrania męskie i damskie czyści jak nowe

Pierwszy chemiczny Zakład
SZYMONA WEISSA

we Lwowie

tylko ul. Kopernika 12 i pl. Halicki 12. 6716

Znakomite tutki
— cygaretowe —

wyrobu 6960

Wł. Radziszewskiego
w Tarnopolu

Cenniki na żądanie odwrotnie.

Panowie Studenti
Precz z Ha-Ka-Ta,
kupujcie w sklepach tylko

Atrament

wyrobu lwowskiej fabryki chemicznej „TLEN“

Skład hurtowny:

Lwów, pasaż Mikolascha. Tel. 258. 7302

Drukarnia
Słowa Polskiego

We LWOWIE
Chorążczyzna 17—19

== wykonywa wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące szybko i po umiarkowanej cenie. ==

M a k a.

Zarząd młynów dóbr Oskresiniec p. Kołomyja, wysła młak kukurudzią najlepszej jakości 5 kg. opłatnie po 2 kor. 20 hal. 4459

Dr. UHMY

37

Puder na włosy

w płynie

Fabryki papieru maszynowego
Braci Fiałkowskich

w Białej — Czańcu — Bielsku wyrabiają wszelkie gatunki papieru drukowego, kancelaryjnego, koncepcyjnego, kolorowego itp. Dostarczają papier gazetowy dla: Czasu, Gazety Lwowskiej, Głosu narodu, Słowa Polskiego i w. i.

— 2798

Skład płócien korczyńskich i bielizny gotowej

Lwów, ulica Halicka 16
poleca: Piótna, Weby, Bieliznę stołową, Ręczniki i Chustki do nosa w wielkim wyborze. Kompletnie gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą poczynsz od zlr. 200. 5410

Krajowa fabryka mebli giętych Michała Adera w Jazowsku (stacja Stary Sącz), poleca swoje wyroby, jakoteż: krzesła, fotele, kanapy, bujanki, itp. — również meble w stylu secesyjnym i ogrodowe. 5019

Znakomite
MYDŁO MIESZCZANSKIE
do rąk, twarzy i kąpiele
Cena 20 h.

Jan Ihnatowicz
Lwów, Sykstuska 1. 25, pl. Maryacki 11, Kraków, Sukiennice 28, Przemyśl, ul. Franciszkańska 24. 2122 2

Ważne dla PT. Myśliwych!

Bolesł. Jankowskiego

pracownia rusznikarska, sprzedaż broni i przyborów we Lwowie, Czarnieckiego 1. 2. — Wszelkie reparacje przyjmuje się pod gwarancją. Na żądanie cenniki gratis i franco. Starą broń kupuje, płacąc gotówką. 7146 26

Odlewnia żelaza

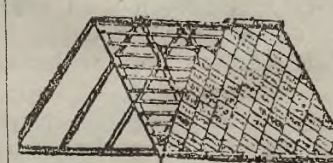
G. Pammer i Ska
Lwów, Gródecka 47
13 poleca: 7572
urządzenia młynów oraz przyjmuje wszelkie reparacje maszynowe.

Ważne dla PT. Myśliwych

Pracownia rusznikarska

i sprzedaż broni Bolesława Jankowskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego 2. Wieloletnia praktyka, ponoszony, ośmielam się przypomnieć PT. Myśliwym, iż pora w czasie szanowania polowań, nadaje się najlepiej do zamówień broni, jakoteż wszelkiej jak najdokładniejszej i sumiennej reperacji tejże.

Wszelkie reparacje przyjmuje się pod gwarancją. Na żądanie cenniki gratis i franco. — Starą broń kupuje, płacąc gotówką. 3769



Płaszowska fabryka dachówek

największa w kraju
poleca doborową dachówkę po miernej cenie Biuro sprzedaży i zastępstwo

Bracia Mund, Lwów

Sykstuska 23. 9384

Pierwsza w kraju pracownia
— kołder i materaców —

I. Drexlera i Synów

LWÓW, plac Kapitulny 1. 2

poleca. 8888 26

Bawełnę do kołder i ubrań Klgr. od 70 ct.

Wełnę owczą do kołder i ubrań Klgr. od zł. 1:20—4:50

Watalinę (wełnę tkaną) szer. 1:30 m. od zł. 1:15

W wielkim wyborze

Koce, baje, barchany białe i kolorowe na suknie

Chodniki, dywany, kapy, portyery, firanki

Bieliznę damską i męską, sziffonową, płócienną

Bieliznę wełnianą Dr. Jaegera

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

— We środę dnia 4 listopada 1903 —

Piękna Helena

operetka w 3 aktach Jakóba Offenbacha.

O S O B Y:

Agamemnon, król królów
Menelaus, król Sparty
Helena, królowa Sparty
Orest, syn Agamemnona
Achilles, król Ftiotydy
Ajax pierwszy, król Salamin
Ajax drugi, król Lokrow
Parys, syn Priama
Kalchas, wielki wróżbiarz Jowisza,

p. Okoński
p. Lelewicz
pna Porecka
pna Miłowska
p. Paszkowski
p. Kratochwil
p. Kosiński
p. Malawski

Augur
Bahis, służebna Heleny
Lena) wesołe córki Grecji
Partenis)

p. Feldman
pni Kornarzyńska
p. Okońska
pna Jankowska

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Colosseum

w pasażu Hermanów, przy ulicy Słonecznej. Codziennie o godz. 8 wieczorem Wspaniałe Przedstawienie. W niedzielę i święta dwa przedstawienia o godz. 4 pop. po cenach niższych i o godz. 8 wiecz. po cenach zwykłych. Na I. p. ogród zimowy. Restauracja i bufety pod zarządem p. M. Fleisemanna. 9256

MOSZCZ WINNY (Luttenberger Muscat)

(nadmierzająco słodki)

litr po 52 ct. — także na szklanki 9539

li tylko u **NAFTUŁY TOEPFERA**

Kantor wymiany
ROHATYN i ULAM

Lwów, Sykstuska 1. 8.
poleca do ciągłego 15-go listopada

PROMESY!

na 3 pr. losy kredytowe

Gł. wygr. k. 90.000 po 5 k.

na 4 pr. losy węg. hip.

Gł. wygr. k. 70.000 po 4 k.

na losy węg. promiowe

Gł. wygr. k. 300.000 po 7 k.

LOS!

XXIII. loteryj państw.

Gł. wygr. k. 200.000 po 4 k.

Kalendarzyk! finansowej nader bogatej treści

bezpłatnie. 9343 3

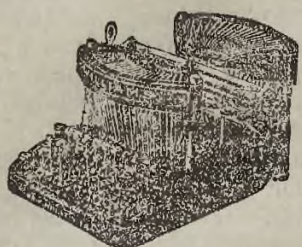
Zlecenia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą DOM BANKOWY

ROHATYN i ULAM

Lwów, ul. Sykstuska 1. 8.

„Williams“

najlepsze ze wszystkich maszyn do pisania



Jedyna maszyna bez taśmy farbowej, pismo zupełnie widoczne do ostatniej litery.

Edison-Import-House

Centrale: Wien, Kärnthnerstrasse 28. 9547

Zastępcy poszukiwani.

Wyborna kawa 1/2 kilo

75 cent. „Syrus“ ulica

Trzeciego Maja 1. 2, Lwów.

9777 9

BIELIZNA MĘSKA

fabryki krajowej

Rappaporta, Löwenthala i Gansa

w Przemyślu

Kołnierze, manszety i półkoszulki białe i kolorowe

tylko z marką ochronną

„Niedźwiedź“

powinna być w każdym handlu

bielizny na składzie

Wyrób mocny, ładny i tani.

Proszę unikać bielizny obcej znaczonej oszukańczo „Wyrób krajowy“ a wyrabianej za granicą.

Jedyna marka krajowa „Niedźwiedź“.

Detailownie nie sprzedajemy!

Rappaport, Löwenthal i Gans w Przemyślu.

9833 8



Żadne Germ. drożdże.

Żadne przygotowania.

Treff Proszek do pieczywa

Dra E. CRATO.

Wykluczonem jest, aby się nie udało.

Oszczędza dodatki.

Główny skład:

FL. KRAUSE LWOW ul. Trzeciego Maja 7.

Cena 12 h za paczkę.

Wyłączenie, dotyczących drzew, ogłoszeń, udzielania Admistracji „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.
Zgłoszenia wydane być mogą tylko na okazanie karta na inserat.
Zgłoszenia reklamowane nie przyjmują się.

Drobne ogłoszenia.

Polecamy nasze „Korespondentki krajowe“ nabywać je można we wszystkich biurach drukarskich i w większych trafikach. Ogłoszenia na dane korespondentki inseratowa, bez względu na ilość, umieszczamy.
Administ. „Słowa Polskiego“.

Wychowanie i nauka.

Nowożytny języki
fran., ang., włosk., polsk., niem.
Szkoła języków 3823
The Berlitz School
al. Trzeciej o. Maja 2.

Lekcje tańców dla wyższego towarzystwa udziela L. Mięczyńska w domach prywatnych i u siebie. Chorażczyzna 17, Dom naffowy, parter. 9778 1

W godzinach dziennych, tudzież wieczornych uczą obecnie dla Panów, a osobno dla Pań nowe kursa pojedynczej, podwójnej buchalterii, rachunków i innych przedmiotów kupieckich, koncesjonowana przez Wysokie e. k. Władze Szkoła handlowa S. Szlagowskiego, Kopernika 9, 9724 3

Posady i zajęcia poszukiwane.

Panna, Niemka, poszukuje lekcyi. Ul. Unii Lubelskiej 1. 17, parter na lewo. 9800 2

Notaryalny solicytator. Wyłącznie konceptowy rutynowany tabularzysta, mogący prowadzić samodzielnie dział wszelkich dokumentów, podań tabularnych, niespornych i drobniejszych spornych nader chlubne świadectwa długoletniej praktyki, przyjmie zaraz posadę u notaryusza lub adwokata. A. M. p. r. Sniatyn 9791 1

Rutynowany dyktaryusz, piszący ładnie, szybko i czytelnie po polsku, rusku i niemiecku, posiada chlubne świadectwa, poszukuje od dnia 1 listopada b. r. Obowiązkiem jest z manipulacją sądową, urzędów podatkowych, starostw i władz autonomicznych. Adr. W. Wierzbicki w Kropiwniku nowym, o. p. Siedliska. 9752 2

Zadania do poprawienia przyjmuję od profesorów szkół ludowych i niższych szkół średnich za opłatą 1 do 2 kor. od klasy. Zgłoszenia „Fach pocztowy 75“. 9718 1

Ukończony Horadenyzyk, kawaler, lat 30, mający dziesięcioletnią praktykę przy większych gospodarstwach, mogący się wykazać chlubnymi świadectwami, poszukuje posady ekonoma. Łask. zgłosz. Wasylewiczyn, Lwów, Zielona 1. 24. 9837 2

Ekonom z dwudziestokilkuletnią praktyką w większych majątkach ziemskich, zarządzający również folwarkami samodzielnie, obeznany z wszelkimi galeziami gospodarczymi, posiadający dobre świadectwa, poszukuje posady. Łask. zgłosz. Z. P. p. r. Rohatyn. 9834 2

Konceptant rutynowany poszukuje posady na prowincyi. „Doktor“, Adm. „Słowa“. 9840 2

Kierownik parowej fabryki dachówek, dren i cegieł różnego rodzaju, instruktor układaczy i palaczy, posiada długoletnią praktykę, poszukuje posady każdego czasu do objęcia. Może też objąć wyroby prymitywne z wypalaniem przy większych ilościach nawet i polowych. Zgłoszenia Biuro dzienników, pasaż Hausmana. 9829 1

Zdolny instruktor VII. gimnazyal. poszukuje lekcyi. Zgłoszenia pod „Prywatysta, Sumbor Zamiejska“. Ad. „Słowa Pol.“ 9808 2

1000 koron dam za wyrobiecie stałej posady, ewent. kaucya. S. E. 2339, Adm. Słowa. 9817 2

Posady i zajęcia zaofiarowane.

Przeniesione Biuro Europejskie Batorego 30, poleca i dostarcza oficyalistów i wszelką służbę. 9842 2

Adwokat dr Hahn w Halicy poszukuje rutynowanego solicytatora. 9811 3

Ekonomów, gumienych, leśniczych, guwernantki, bony, klucznice, kasyerki, kucharki, kucharzy, pokojowe, lokaj, oraz wszelką służbę poleca biuro Wereszczyńskiej, Lwów, Blacharska 1. 5, obok kościoła OO. Dominikanów. 9825 1

Oficyalistów prywatnych poleca Agencja Tarnawskiego Lwów pl. Bernardyński. 9839 1

Agencja pracy Kosanowskiego, Lwów, Sykstuska 2, dostarcza wszelkiej kategorii służby. 9841 1

Poszukuje się na prowincyi zdolnej bony (izr) do trojga dzieci. Pożądana jest nauka 4 klas normalnych. Wiadomość Wahl, Krasińskich 1. 8. 9836 1

Handel delikatesów Władysława Kozłowskiego, Gródecka 85, poszukuje dwóch pomocników i jednego praktykanta handlowego. Oferty z odpisami świadectw przysyłać do 16 b. m. Nie uwzględnione oferty zostaną bez odpowiedzi. 9835 2

Potrzebny nauczyciel (akademik) do dwójga dzieci ze szkół normalnych. — Tyżkowski, Żydaitze, p. Podliski maie. 9774 1

Cukiernia D. Scholza we Lwowie poszukuje ucznia do praktyki. 9772 1

Zarząd dóbr Borynicze poszukuje zaraz pisarza ekonomicznego, chętnego i pilnego wykonawcę z ukończoną niższą szkołą rolniczą. Odpisy świadectw nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 9760 2

Panna z kaucją, posiadająca we Lwowie rodziców z lepszej rodziny będzie zaraz przyjęta do handlu papieru. Zgłoszenia Adm. Słowa pod „Handel papieru“. 9843 2

Pomocnik handlowy znający handel płócien i bielizny otrzyma stałą posadę. Oferty z fotografią pod adresem Jan Riedl we Lwowie. 9465 3

Leśniczego

poszukuje się od 1 stycznia 1904 r. do większego rewiru w Tatrach. Kandydat nie może liczyć więcej, jak 40 lat, musi być zupełnie zdrowy i zdolny do służby w górach.

Roczna płaca 1.100 koron, 2 prc. pniowe, mieszkanie, opał, 3 morgi pola, pastwisko dla 6 sztuk bydła.

Posada na razie nadana zostanie prowizorycznie na 1 rok, po upływie którego nastąpi ewentualnie stabilizacja i uregulowanie płacy.

Podania własnoręczne z odpisami świadectw, należy nadsyłać pod adresem:

M. Kabiak,
inspektor lasów
w Nowym Targu. 9746 5

Korespondent polsko-niemiecki z wyrobieciem piśmem otrzyma stałą i dobrze płatną posadę za wypożyczenie mi 1.000 zł. na spłaty miesięczne. Oferty z dokumentem „curriculum vitae“ pod „Korespondent 100“ Lwów p. r. 9809 1

Zdolnego agenta z kaucją do artykułu artystycznego poszukuje „Fotograf“ p. rest. Lwów. 9828 1

Winogrona deserowe z Viosenty. Kosze 5-kilogramowe po kor. 3-50, „Ottel“ czarne winogrona 5 kg. koron 2-50, piękne deserowe jabłka 5 kg. k. 2-50 rozsyła Ed. Al. Matkó, właściciel winnic, Gyöngösön, Węgry. 9758 1

U Troczyńskiego we Lwowie ul. Fredry, funt najwyborniejszych pomadek 60 cent., karmelków 40 ct., cukrów deserowych 80 ct., herbatników 80 ct., czekoladek 1 zł. 8 9696

Pączki, ciastka po 3 ct. wyborne, co dzień świeże poleca Cukiernia krakowska, Lwów, ul. Fredry. 9695 8

Kupno i sprzedaż.

Beczki bukowe ze syropu o sześciu żelaznych obręczach zawierające około 200 litrów, nadające się wymieścić do kisenia kapusty sprzedaje po 3 Kor. za sztukę, na prowincję wysyłamy franc. co po kor. 4 za sztukę. Fabryka cukrów przy ul. Szeptyckich 1. 23. 9588 1

Pierścionki zaręczynowe. Obrączki ślubne poleca Fr. Kwaśniewski, Halicka 15. Przyjmuje obstalunki, zamówienia. 8543 20

Maszyna do lania czcionek Küstermanna do sprzedania niżej 1/3 ceny fabrycznej. A. D. 100 Administr. „Słowa“ 9786 2

Rzadka okazja!

Sprzedaje się kompletne urządzenie 5-ciu pokoi, t. j. meble, dywany, naczynia stołowe i kuchenne, wanna, biblioteczka i t. p. Ulica Lelewela 5, wiadomość bliższa u dozorcę. 9528 7

Główny skład drzewa opałowego bukowego i różnego innego najlepszego gatunku po najtańszych cenach wraz z dostawą do domu. Rzetelna miara do sprawdzenia na składzie. M. Frichmann, Lwów, Zgumuntowska 1, obok miejskiego ogrodu, 9335 50

Pierwszy krajowy zakład wyrobu gorsetów, Lwów ul. Jagiellońska 2, l.p. 9099

Ze spalonego tartaku jest urządzenie, składające się z 2 kotłów, maszyn, kilku gaterów, pomiędzy tem gater do łupania, tania do sprzedania. Łaskawe zgłoszenia pod Nr. „9813“ Adm. 9813 2

Interesy majątkowe i handlowe.

Poszukuje się zaraz dzierżawy na jezioro i młyn w Dobrach Derażnia ad Proskurów, łączna tenuta 5.000 rocznie. Wszelkie wiadomości niezwłocznie w Administracji Hr. J. Raciborskiego, st. kolei Derażnia. 9757 1

Kamienica w Przemysłu przy princyp. ulicy o 4 sklepach jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania. Gotówka potrzebna około 12.000 zł. Bliższej wiadomości udzieli Biuro Styłego, Przemysł. 9812 1

Do sprzedania dwie kamienice przy ulicy Łysakowskiej. Bliższa wiadomość u adwokata Plodera ul. Chopina 5 lub Hotel Centralny. 9806 2

Kamienica dwupiętrowa, Lwów, ulica Kochanowskiego 3, za wkładem kilku tysięcy złotych zaraz do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość udzieli kancelarya, Lwów, Hetmańska 12. 9825 1

Potrzebuję pokoju kawalerskiego zaraz w pobliżu Chorażczyzny. Zgłoszenia pod R. O. P. do Adm. Słowa. 9826 1

Urzędnik kawaler potrzebuje mieszkania (jeden pokój obszerny z przedpokojem lub nyżą bez mebli) z całkiem utrzymaniem przy inteligentnej rodzinie. Łaskawe zgłoszenia z warunkami do S. Grosse, Stanisławów. 9792 1

Nauczycielka poszukuje piękny pokój z obiadem u inteligentnej rodziny. Adres „Echo“ p. r. Lwów. 9779 1

Ulica Badenich 9. Pomieszkawanie z komfortem urządzone do wynajęcia. 9830 10

Doniesienia różne.

CHOROBY weneryczne i zastarzałe, obojga pici choroby skórne i kobiece, osłabienie na tie neurasthenii, leczy radykalnie 29 Dr. Frisch.

PASAŻ HAUSMANA, Liczba 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8—10 i 2—5

Kawaler, przystojny, młody, ożeni się z panną przystojną ze skromnym posagiem celem osiągnięcia posady. Wiadomość: Wąłowa 9, dozorca wskaze. 9821 1

Większa firma handlowa we Lwowie z klientelą — poszukuje większego zastępcy za prowizją — oraz dodatkami do kosztów lub skład komisowy, także na własny rachunek za kaucją. Oferty pierwszorzędnym firm pod „Poważna siła“ Lwów, poste-restante. 9029 6

Patenty

wyjednywa inżynier M. Gelbhaus rządowy i zaprzysiężony rzecznik patentowy. Wiedeń VII., Siebensterngasse 7, naprzeciw ek. urzędu patentowego. 18

Dr. BOHDANOWICZ praktykuje

w Nlzy 11 Boulevard Victor Hugo 11 od 1-go stycznia do 1-go maja

w Biarritz Villa Enia od 1-go maja do 1-go stycznia. 9607 2

Zgubione wczoraj 2 aquarelle (jelenie na rykowisku) proszę oddać za wynagrodzeniem do handlu broni Pieleckiego we Lwowie. 9787 2

Cichy wspólnik zaręczając współpracownik z wkładką 3—4.000 zł. poszukiwany dla rentownej instytucji w zachodniej Galicji. Emerytowany, ewentualnie b. zawodowi oficerowie, tudzież emeryt. profesorowie szkół średnich w sile wieku, mają pierwszeństwo. Zgłoszenia pod „Cichy wspólnik“ adresować do Agencji dzienników Olszewskiego, Lwów, Kińskiego 1. 9773 2

Patenty

Wzory użytkowe i marki ochronne. Wyrabiający patenty A. Elliot, inżynier w zakresie budowy maszyn i elektrotechniki. Dr. M. LUIENFELD, chemik. Berlin. N. W. 6. Marienstr. 28. Korespondencja polska. 9731 53

Wynalazki patentowane kupię Zgłoszenia pod „Wynalazek“. Biuro gazet Olszewskiego, Lwów. 9721 2

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Panie, że pracownię sukien damskich przeniosłam na ul. Ormiańską 28. 9835 13 Kistrynowa.

Baczność!

Rendez-vous dla prowincyi i Lwowa w restauracji

St. Jankowskiego Lwów, Halicka 10.

Znakomita kuchnia — piwo pilzneńskie — zimne i gorące przekąski 9822 3

Unika, jedyną na ból żebów. Apteka Jana Węłorskiego we Lwowie. 9807 1

Chorych uzdrowił, osłabionych wzmocnił.

Niezwykły eliksir życiowy, odkryty przez sławnego lekarza-uczonego, który leczy wszelkie znane cierpienia. Cudowne kuracje odbyły, prawdziwe cuda. Tajemnica długiego życia na nowo odkryta. Po długoletniej cierpliwej nauce i badaniu w przeszłości i doświadczeniach modnych eksperymentów leczniczej nauki oznajmia sław-



ny lekarz amerykański Dr. Wood, że odkrył eliksir życiowy i że jest w możności z pomocą mieszanych ziół tropikalnych, tylko jemu znanych, wyleczyć wszelkie choroby ludzkiego organizmu. Nie ma wątpliwości, że jest to poważne oświadczenie, co potwierdzają zadziwiające kuracje. Jego teoria oparta jest na rozsądku i zdrowych doświadczeniach przez wiele lat w praktyce leczniczej zbieranych. Niech każdy cierpiący pospiesz spróbować „Eliksir życiowy“. Niektóre kuracje są cudowne i byłyby nie do uwierzenia, gdyby nie potwierdzenie wiarygodnych świadków. Chorzy, których lekarze odstępają, zupełnie wyzdrowieją. — Reumatyzm, newralgia, choroby żołądka, wątroby, nerek, krwi, skórne i pęcherza, znieka jakby cudem. Bole głowy krzyżow, nerwowość, katar, bronchitis, gardła i płuca i wszelkich organów łagodnieją po pewnym czasie. Oczyszcza cały system, krew i tkanki, zwłaszcza normalną siłę nerwów, cyrkulację i zupełnie zdrowie odzyskuje się szybko. Ceny: 6 flaszek k. 6, 12 flaszek kor. 10. Wysyła za załączką lub poprzedniemi nadesłaniem należytości

Kupon listu hipotecznego 4 i pół prc. znaleziony w handlu optyka i mechanika Adolfa Silbersteina, ul. Karola Ludwika 1. 9, właściciel odebrał go może tamże. 9819 1

Wzywamy Panią, która złożyła zadatek na sofę Łyczakowska 4, aby do trzech dni się zgłosiła, przeciwnie sprzedamy sofę. 6814 1

Rak wewnętrzny lub zewnętrzny uleczały. Bliższa wiadomość p. r. „Prawda“ Lwów. 9810 1

14.50 sag najlepszego bukowego drzewa, poręcza rzetelną dostawę, zamówienia przyjmuje Maksymowicz, Sokoła 1. 9838 1

Wyszedł z druku pierwszy w tym rodzaju

Słownik ortograficzny języka polskiego

ułożony przez Wł. Kokowskiego, nauczyciela łódzkiej szkoły handlowej, zawierający około 33.000 wyrazów. Cena w ozdobnej oprawie rs. 1-50. Podręcznik ten staje się w dzisiejszych stosunkach niezbędnym dla każdego piszącego, a zatem dla najszerzego ogółu. Nakładem księgarni Ludwika Fisera, Łódź, Piotrowska 48 — Warszawa, Bielańska 9. Do nabycia we wszystkich księgarniach. 9832 3

Karol Hornung

parowa pracownia stolarska wykonuje roboty budowlane. Lwów, Szpitalna 40. 9751 15

Główny skład

Drzewa opałowego

bukowe zdrowe i suche z Lubieniec, Synowódzka i z Węgier po 15 zł. za 4 m. sześci. sag wraz z dostawą do domu. Rzetelna miara, do sprawdzenia na składzie, szybka usługa.

F. Adlersberg

Lwów, Gródecka 127

przedtem p. Glanza. 7938 2

Przemysł krajowy!

Towarz. lwowski szewców

„Kraj“

poleca własne wyroby

różnorodnego obuwia

po cenach najniższych reżując za trwałość i elegancję. Na składzie zaopatrzenie obfite. Zamówienia wykonują się najdokładniej w jaknajkrótszym czasie. Z prowincyi wystarczy przysłać schodzonego bucika na miarę. Sklep znajduje się we Lwowie przy ul. Akademickiej 12 naprzeciw pomnika Kornela Ujejskiego. —8541 15

Nieprześcignięcie działa przez nacieranie na wszelkie bole ciała, nóg i krzyży

„AISSON“

agronoma Jellina. „AISSON“ pokrzepia ludzi wiekowych i usuwa umęczenie spowodowane nadmiernym chodzeniem. „AISSON“ usuwa też ból głowy. Wiele podziękowań. Wysyłam za załączką od 2 Kor. L. Jellin, Lwów-zniesienie pocztą Podzamcze. 8955 10

Medicinal-Droguerie

Petrovics Miklós

Budapest, IV. Becsi-utca 2. 7132 2

Biuro techn. i rysunkowe

M. J. Żebrowskiego

inżyniera cywilnego we Lwowie, plac Bernardyński 1. 12.

Przeprowadza trasę, projekt i budowę wszelkich dróg komunikacyjnych jako to: kolei żelaznych i dróg kołowych, kolejek gospodarczych i linowych do eksploatacji lasów itp. (specjalista w rekonstrukcji i budowie nowych dróg powiatowych) wykonuje wszelkie roboty geometryczne, pomiary, podziały i parcelacje gruntów. Sporządza plany, rysunki, kopie odbitki. Wogóle wszelkie roboty w zakresie technicznego rysownictwa wchodzące po naderumiarkowanych cenach. —7740 2

Polecamy:

1 austr. Czerw. krzyża	Kor. 60.000, 30.000	6 losów
1 węg. „	„ 30.000, 20.000	15 ciągnięć
1 włoski „	„ 35.000, 20.000	w roku
1 Bazylika-Dombau	Kor. 30.000, 20.000	Raty po
1 jerski tyton.	Fre. 100.000, 75.000	6 Kor.
1 Sóbzi (dobre serce)	Kor. 30.000	miesięcznie

6 losów o 15 ciągnięciach rocznie za 200 Kor. w ratach po 6 Kor. miesięcznie. Pierwsza rata razem z wydatkami na stemple 8 Kor. dalsze raty po 6 Koron. Koszta dodatkowe wykazane. 21 Gazeta losowa, Kalendarz bankowy i czek bezpłatnie.

DOM BANKOWY

Schütz i Chajes

Lwów, pl. Maryacki 7.

Ostrzeżenie!



Mam zaszczyt donieść, że papierlistowy „Góra nasi”, jak również inne papiery z napisami „Wyrób krajowy” a nie zaopatrzone marką ochronną, nie są wyrobem krajowym. W kraju istnieje jedna tylko fabryka kopert i papierów listowych pod firmą

S. W. Niemojowski
we Lwowie.

Upraszam wszystkich, którym zależy na rozwoju przemysłu rodzimego, by przy zakupie papierów i kopert listowych, uważali na powyższą markę, a bez niej wyrobów takich nie kupowali, zaś kupców, którzy korzystając z ogólnego prądu dążącego do uprzemysłowienia kraju, wprowadzają publiczność w błąd podsuwając wyrobów niemieckich jako krajowych napiętnowali tak jak na to zasługują.

S. W. Niemojowski

Pierwsza i jedyna w kraju fabryka kopert i papierów listowych. Polecam pióra K. Wasilewskiego z Warszawy po oryginalnych cenach fabrycznych.

Znakomitym dodatkiem do mleka krowiego, czyniącym je zupełnie mleku matki równorzędnym, jest:

Prof. Soxhleta Cukier pożywny

Posiada niezrównaną siłę pożywną, jest nadzwyczaj łatwo strawnym, nie działa rozwalniająco i przyjmowany bywa bardzo chętnie przez niemowlęta i dzieci. Przez lekarzy środek powyższy zbadany został dokładnie i polecany bywa gorąco. Cena puski zawierającej pół kilo K 2.40

Do nabycia w Aptece pod „węgierską koroną”

J. Piepes-Poratyńskiego

we Lwowie plac Bernardyński 1 oraz w innych większych aptekach. 9692

Najpiękniejszy polski bielizny gwarantuje się nawet nie wyuczonej ręce przez używanie sławnego srebrnego krochmalu z polskim firmą Fritz Sch. z jun. Akt. Kartony po 24 h. do Ges. Eger i Lipsk. Prawdziwy nabycia w lepszych tylko z mark. ochr. „Globus” handlach i „Zielazko” 9699 6

Fryzjer i perukarz teatru miejskiego
Lwów, Hotel George'a.

Poleca łaskawym względem swój pierwszorzędný Zakład fryzjerski wraz ze składem perfumeryj i kosmetyków z pierwszorzędných fabryk światowych. Osobny salon dla pań. Aparat do mycia głów, czesania, fryzowania przez specjalistę Undulatora.

N O W O Ś Ć !

Perfumerya najpiękniejsza i najmodniejsza obecnie w Paryżu

„PETRON”

(Petroniusz, arbiter elegantiorum z „Quo vadis” Sienkiewicza).

Do nabycia we Lwowie tylko wyłącznie:

Fryzjer Edward Grillmayer, Hotel George'a
we Lwowie. 9781 14

OGŁOSZENIE.

Wskutek uchwały Wydziału wierzycieli masy konkursowej Izaka Zahna, zostaną cały zapas towarów galanteryjnych i norymberskich oraz całe urządzenie sklepowe znajdujące się w lokalu sklepowym kredataryusza w Sanoku, a oszacowane sądownie razem na 9550 koron 60 h. sprzedane ryczałtowo najwięcej ofiarującemu w drodze licytacji ofertowej.

Chęć kupna mający, mają wnieść swoje oferty na ręce Dra A. Afendy, adwokata w Sanoku, jako zarządcy pomienionej masy konkursowej, przy załączeniu wadium w kwocie 955 kor. najdalej do dnia 15 listopada 1903 r. Zatwierdzenie najlepszej oferty, względnie zwrot wadyów załączonych do ofert niezatwierdzonych nastąpi najdalej do dnia 25 listopada 1903.

Bliższych szczegółów udzieli każdocześnie kancelarya Zarządcy masy konkursowej. 9694 3

Zarządca masy konkursowej.

Rutynowany buchhalter

katolik, wolny od wojny, obznajomiony z amerykańskim systemem podwójnej buchalterii i administracją fabryczną, władający biegle językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, poszukiwany dla fabryki maszyn w Galicyi.

Oferty w języku polskim i niemieckim, zaopatrzone w odpisy świadectw, z podaniem wieku, stanu i wymaganej płacy, przyjmuje pod cyfrą **F. 9512** Ekspedycja anousów Haasenstain & Vogler, Wiedeń I. 9685 1

S. Motylewski & Krzyszkowski

Lwów, Hotel George'a polecają:

Kapelusze i cylindry Habiga, angielskie i włoskie. Rękawiczki angielskie najlepsze dla Pań i Panów.

Bielizna męska: Koszule od kr. 3-80. — Kalesony od kr. 3- — Kołnierze po 40 hal. — Manszety 70 hal.

Koszule frakowe z kołnierzem i manszetami przyszytymi.

Bielizna wełniana dr. Jaegera

Obuwie męskie we wszystkich rodzajach.

Kaloszki rosyjskie z Petersburga najlepsze.

Płaszczki gumowe od koron 31-.

Bundy zimowe nieprzemakalne. 31

Płaszczki angielskie Raglan

Kufry do podróży duże i ręczne.

Torby urządzone z przyborami toaletowymi.

Pledy i derki angielskie.

Perfumerya

francuska i angielska w największym wyborze.

Krawaty
dla Panów

w największym wyborze i absolutnie najtaniej od 50 h. za sztukę.

Cenniki ilustrowane i franco do dyspozycji.

KONKURS.

na posadę weterynarza przy urzędzie miejskim w Rozwadowie (stacja kolejowa, ładowanie bydła, trzody, mięsa). Płaca roczna 600 K. z wolnością wnoszenia ofert co do wysokości żądanej przez kompetenta rocznej płacy. Termin do wnoszenia podań z dokumentami upływa z dn. 1 grudnia 1903. 9745 1

Burmistrz.

Musgrava Oryginalne Irlandzkie Piece.

System powolnego spalania.

Znanej dobroci piece do wszystkich celów.

Z regulowaniem zegarowem.

Wielki wybór po każdej cenie. — Cenniki darmo i oplatnie.

9050 8



Zwraca się uwagę „ORIGINAL” Nie należy kupować na nazwę bezw. art. naśladow

Chr. Garms, Fabryka pieców żelaznych. Bodenbach.

Edward Urban DOM BANKOWY BERNÓ MORAWSKIE

Wielki plac 25, we własnym domu.

Uskutecznia po bardzo przystępnych cenach, według kursów dziennych, kupno i sprzedaż papierów wartościowych. 8906

Sprzedaż losów

na miesięczne spłaty częściowe

— pod bardzo przystępnymi warunkami —

Wszystkie losy sprzedają pojedynczo lub w dowolnie zestawionych grupach losowych, jak najtaniej policzone i wysłane prospekta bezpłatnie i franko. — Udziałem pożyczek na papiery wartościowe za spłaceniem jednorazowym lub częściowym za bardzo niskim oprocentowaniem.

Rzetelnych pośredników poszukuję dla każdej miejscowości, ceny tanie, prowizja wysoka.

Węgiel Kamienny Krajowy

z kopalni w Jaworznie

wyłączne zastępstwo dla wschodniej Galicyi

Centralne biuro Lwów, Sykstuska 10, telef. 767.

przyjmuje wszelkie zamówienia, sprzedaż wagonami i zawiera imieniem gwarantowania umowy na większe dostawy we Lwowie i na prowincyi. We Lwowie sprzedaje węgiel kamienny kostkowy w plombowanych silnych workach po 50 kg. z dostawą do domu po 56 ct. Prócz biura centralnego, które przyjmuje zamówienia także telefonicznie, zamawiać można po tych samych cenach w następujących sklepach:

Ożmiński (Bałaban), Halicka 1. — Mayer, Lyczakowska 1. — W. Czarnecki, Lyczakowska 17. — Kuczek, Krakowska 11. — Balas, Kazimierzowska 41. — Kozłowski, Gródecka 85. — M. Klein, Leona Sapiehy 43. — Prokasz, Leona Sapiehy 25. — Kessler, Kopernika 32. — Acht, Żółkiewska 33. — Knoś, plac Krakowski 8. — Hübel, Piekarska 7. — Friedmann, plac Bernardyński 12 a. — Kozak, Zielona 4. — Stanisław Tużyska, Akademicka 3. — St. Sokołowski, Biuro dzienników, pasaż Hausmanna 9. — Biuro dzienników Płohna, Karola Ludwika 9. — Przeworska młeczarnia, Hetmańska 8 i plac Smolki 5. — Karl, Sobieskiego 29. 9155

Najbliższe ciągnięcie losów tureckich 1 grudnia. Główna wygrana 600.900 franków.

Wskutek przyjęcia projektu unifikacyjnego, począwszy od najbliższego ciągnięcia

Tureckie losy

będą wypłacały wszystkie większe wygrane w całości, zaś sumę wypłacalną najmniejszych wygranych podwyższono do 60 proc. czyli 240 franków za los, z którą kwotą los musi być wyciągnięty, jeżeli nie spadnie nań większa wygrana. Los turecki daje: Rocznie 6 ciągnięć, a to każdorazowo

1 lutego	1 głów. wygr. 300.000 fr.	1 kwietnia	1 głów. wygr. 600.000 fr.
1 wygrana 20.000 „	1 wygrana 60.000 „		
2 wygrane 10.000 „	2 wygrane 20.000 „		
1 czerwca 6 wygranych 2.000 „	1 sierpnia 6 wygranych 6.000 „		
12 „ 1.250 „	12 „ 3.000 „		
1 paździer. 28 „ 1.000 „	1 grudnia 28 „ 1.000 „		

Polecam najgoręcej kupno losów tureckich za gotówkę po kursie dziennym lub

1 los turecki na 29 rat miesięcznych po 6 kor.

5 losów tureckich na 28½ rat miesięcznych po 30 kor.

Ilość rat wyznacza się najtaniej na podstawie kursu i na życzenie podaje przedtem do wiadomości Natychmiastowe, niepodzielne prawo wygrania po złożeniu pierwszej raty bezpośrednio na moje ręce. Zalecam wysłanie pierwszej raty przekazem pocztowym. Dalsze wpłaty następują przez pocztową Kasę Oszczędności, a odośnie kwity oraz dokument sprzedaży po wpłaceniu pierwszej raty przysyłam. 9818 10

EDWARD URBAN Dom bankowy, Berno morawskie, Grosser Platz 25 (dom własny).

Uczciwi odsprzedający znajdą umieszczenie. — Tanie ceny, dobra prowizja.

GRIES BEI BOZEN

Najdogodniejsze klimatyczne miejsce lecznicze w niemieckim Tyrolu południowym. Sezon od 1-go września do 1-go czerwca. Prospekty wysyła Zarząd.

8619

Biuro komisowo-rolnicze we Lwowie, ul. Koralmicka 8. Przyjmuje w komis do sprzedania majątki ziemskie i do wydzierżawienia, tudzież pośredniczy w sprzedaży lasów i realności w miastach. Ma w komisie do sprzedania majątki ziemskie pierwszorzędne w Galicyi i Bukowinie i lasy, dzierżawy dóbr z gorzelniami i bez gorzelni i realności we Lwowie i na prowincyi, tudzież młyny. 9670 4

Do wydzierżawienia na 12 lat, począwszy od 1 stycznia 1904 r. browar urządzony dla produkcji 12.000 hl. piwa rocznie, wraz z prawem propinacijnym, w rejonie którym zapewniony jest zbyt 5000 hl. piwa rocznie, obok znacznego obrotu trunków spirytusowych. 9767 1

Bliższych wyjaśnień udziela Zarząd dóbr Osiek, poczta Oświęcim dworzec.

Ceny niskie. — Dostawa natychmiastowa.

ZNAKOMITEGO WYROBU

Dachówki Nowotoczyńskie

z podwójnymi felcami

czerwone, czarne i glazurowane

poleca wyłączny zastępca

Henryk Eber

Lwów, pl. Smolki 3

Cenniki i wzory bezpłatnie! Pokrycia wykonują wprawni robotnikami po cenach najniższych! 9612 3

Ceny niskie. — Dostawa natychmiastowa.

K. SOLIK przedtem Fr. Mroziński Lwów, Sobieskiego 1. 7. 8880

poleca wszelkie gatunki futer męskich i damskich, według najnowszych fasonów. Materie najnowsze na wierzchy w największym gatunku. Ceny umiarkowane.